WYDAJE R.S.W. „PRASA"
REDAGUJE KOMITET
ADRES KATOWICE RYNEK 6. II p.
TEL. 334 03 i 04

6 Stron

SPORT

15 złotych

WYCHODZI W KAŻDY PONIEDZIAŁEK i CZWARTEK

ROK V. Katowice, 31 października 1949 r. NR. 88

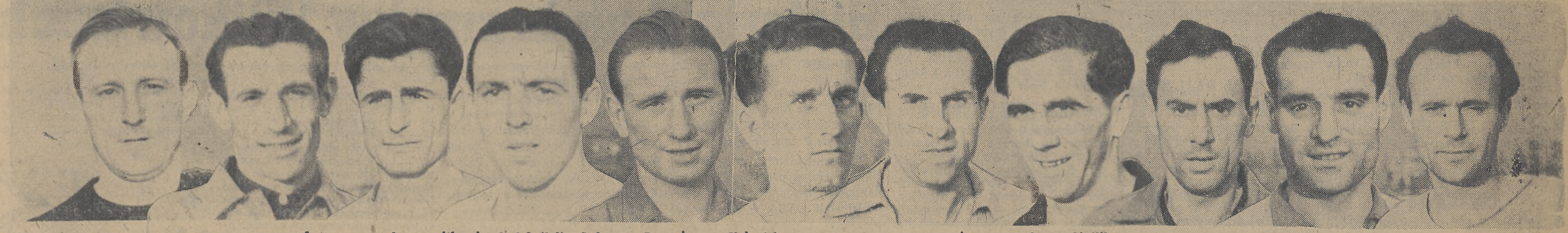
PONIEDZIAŁEK
PRENUMERATA MIESIĘCZNA 120 złotych

Porażka i zwycięstwo w meczach z CSR

W Poznaniu 2:1 (2:1) w Witkowicach 0:2 (0:0)

Bokserzy wygrywają drugi mecz w Finlandii 12:4

17 Listopada (Tirana) zwycięża Łódź 1:0 (0:0)



Reprezentacja Polska A, która przegrała w Witkowicach 0:2 (0:0) od lewej: Jurowicz, Gedlek, Flanek, Suszczyk, Parpan,, Wieczorek Alszer, Cieślik, Swicarz, Patkoło i Mordarski. (Foto Link)

Polska — Finlandia II 12:4

Feliks Sztam telefonuje

— Mówi centrala międzymiastowa 3.

— Tu redakcja Sport-u 334-03 — poproszę Laperante Finlandia z przywołaniem p. Sztama.

— Nic pana nie rozumiem. Wy sportowcy nam stale zatruwacie życie. Chcielibyście rozmawiać z całym światem, chcielibyście być stale pierwsi przed wszystkimi innymi rozmowami.

Było to jednak tylko takie narzekanie z urzędu, gdyż tak się już utarło, że naogół red. sportowe cieszą się szczególnymi względami polskich central międzymiastowych i prawie z reguły uzyskują pierwsze łączność na przewodach telefonicznych z całym światem.

— Proszę dla pewności jeszcze raz podać nazwę tej miejscowości najlepiej literami — notuje pani? Ludwik, Anna, Paweł, Ewa, Ryszard, Anna, Napoleon, Tadeusz i Ewa.

— L — A — P — E — R — A — N — T — E —

Przyjęte. Z panem Sztamem. Czy to trener i opiekun bokserów polskich.

— Tak i to najlepszy.

— Przyjęłam. O 16-tej pana łączę.

— Hallo Helsinki. Łączę pana z Laperante, proszę chwilę zaczekać, pan Sztam już podchodzi.

— Hallo, redakcja Sportu? Tu Sztam. Proszę szybko notować. Dostaliśmy połączenie pod warunkiem, że szybko skończymy, bo dziś z małą Laperantą chcą wszyscy rozmawiać.

— Już się robi. Tylko założę słuchawki i piszemy. Słucham!

Nim wam podrzucę garść szczegółów — mówi Felek — podaję wynik. Polska — Finlandia II 12:4 dla nas.

Laperante, to małe miasteczko, liczące 35.000 mieszkańców, skupisko robotniczo-przemysłowe, położone na wschodnich rubieżach Finlandii.

Gospodarze przyjęli nas niezwykle gościnnie, wypoczęliśmy po podróży solidnie, toteż chłopaki spisali się o wiele lepiej niż w Helsinkach.

Dziś przedpołudniem złożyliśmy wieniec na grobie boksera *Rossiego*, który poległ podczas działań wojennych. Zawodnika tego pamiętają dobrze przedwojenni bywalcy meczów pięściarskich. Walczył on dwukrotnie przeciw Polsce wygrywając z Wasiakiem i przegrywając z Kolczyńskim.

Występ polskich bokserów postawił całe miasto na nogi. Wizyta nasza na krańcach Finlandii wywołała duże zainteresowanie. Ponad 3.500 widzów oglądało nasze walki wypełniając szczelnie amfiteatr hali, gdzie przeprowadzono drugie spotkanie między polskimi i fińskimi bokserami.

— Mówi się — wtrąca się Warszawa do rozmowy. Również koleżanki z centrali fińskiej zaczynają się niecierpliwić.

— Mówi się — jeszcze jak się mówi! Zaraz skończymy. Odrobinę cierpliwości. Sportowe rozmowy są treściwe i mówi się tylko tyle, ile potrzeba — odpowiada telefonistce Felek i kontynuuje dalej swą relację.

Wygraliśmy 12:4. Finowie stanowili wyrównany zespół, przy czym waga kogucia i piórkowa obsadzona była starymi wygami, którzy kraj swój reprezentowali na mistrzostwach Europy w Dublinie i Oslo. W pozostałych kategoriach co jednak nie umniejsza wagi naszego sukcesu, walczyli zawodnicy o dość przeciętnych walorach pięściarskich.

(Dokończenie na str. 2-giej)

Dalsze zwycięstwa SKONECKIERO i PIĄTKA w Sztokholmie

SZTOKHOLM. (Tel. wł.) W niedzielę nasi tenisiści odnieśli w Sztokholmie dalsze sukcesy.

Przed południem **Skonecki** dokończył swoją grę z Melgrenem, którą ostatecznie wygrał 6:3, 8:6.

Po południu Polacy grali w drugiej rundzie i w obu grach odnieśli nowe zwycięstwa. Skonecki grał z Perssonem, dając przeciwnikowi na przemian minus 15 i 30 w każdym gemie. Polak wygrał 11:9 i 6:1, przy czym w pierwszym secie Szwed prowadził 5:4 i 40:0.

Piątek w drugiej rundzie grał ze Szwedem Gartelem i wygrał 6:2, 4:6 i 6:4. Szwed w trzecim secie prowadził 3:0. Piątek dawał swemu przeciwnikowi 15 for.

W trzeciej rundzie Skonecki, który znajduje się w bardzo dobrej formie, spotka się z doskonałym Szwedem **Axelsonem**, któremu będzie dawał minus 15 w pięciu gemach na sześć.

W następnej kolejce po ewentualnym zwycięstwie Skonecki spotka się w finale z **Bergelinem**. Ze znanych zawodników odpadł już w turnieju znany w Polsce **Rohlson**.

Skonecki w grze z Bergelinem będzie miał poważne szanse, ponieważ niewielkie wyrównanie będzie dawał Polakowi Szwed.

AKADEMIA SPORTOWA W MIESIĄCU POGŁĘBIENIA PRZYJAŹNI POLSKO-RADZIECKIEJ

WARSZAWA. Rada Kultury Fizycznej i Sportu przy Warsz. Radzie Zw. Zaw. organizuje, z okazji Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, Akademię Sportową w dniu 5 listopada br.

Akademia odbędzie się w sali Stowarzyszenia „Ognisko", ul. Konopnickiej 6 o godz. 17

Na program złożą się 1) Referat sekretarza WRZZ Rajkowskiego, pt.: „Dorobek sportu radzieckiego".

2) Część artystyczna (recytacje, tańce ludowe i akrobatyczne, orkiestra)

3) Część sportowa (pokazy gimnastyczne, szermiercze).

Czechosłowacja II była lepsza - Polska wygrała

Białas i Anioła zdobyli zwycięskie bramki

Polska B — Czechosłowacja B 2:1 (2:1)

POZNAŃ (tel. wł.) Skromne zwycięstwo Polski B nad Czechosłowacją B było zarazem najszczęśliwszym zwycięstwem, jakie odnieśliśmy po wojnie w międzypaństwowym meczu piłkarskim. Doskonale grający w polu goście przewyższający wyszkoleniem technicznym, znacznie naszą drużynę zeszli z boiska pokonani różnicą 1 bramki.

Ta bramka na naszą korzyść w żadnym wypadku nie odzwierciedla przebiegu gry, ani nie daje obrazu układu sił w meczu poznańskim.

Kierownik ekipy czechosłowackiej powiedział po meczu: gdyby grę w piłkę nożną punktowało się jak skoki do wody, czy jazdę figurową na lodzie, to Czechosłowacja wygrałaby mecz ze znaczną różnicą punktów. Ponieważ jednak w piłce nożnej decyduje ilość zdobytych bramek, więc zeszliśmy z boiska pokonani.

Tak było w istocie. Zagrania polskiego napadu były wynikiem



ANIOŁA

nieprzemyślanych akcji, nie były budowane w polu, wynikały z przypadku, z błędów przeciwnika, a najczęściej z mniej lub więcej udanych improwizacji.

Czechosłowacy atakowali falowo. Było wiele okresów, trwających nawet po 5 minut, w których napad Czechosłowacji gościł bez przerwy w okolicach naszego pola karnego. Akcje te były składne piękne dla oka, ale w większości wypadków nie kończyły się strzałem czy choćby zamiarem kierowania piłki w stronę bramki.

Kunktatorstwo czterech napastników gości z wyjątkiem prawoskrzydłowego Semesy było powodem porażki Czechosłowaków.

ZWYCIĘSTWO, KTÓRE NIE CIESZY

W takich warunkach bojowy i ambitny zespół Polski musiał odnieść zwycięstwo. *Koncepcja poznańska zbudowana przy końcu sezonu nie dała jednak kapitanatowi żadnego pozytywnego materiału na rok przyszły.* Odnosi się to w szczególności do napadu. Kombinacja „ABC" Anioła — Białas z Czapczykiem na środku niestety nie wytrzymała próby ogniowej. Miękki, powolny Czapczyk przez długi okres czasu był zupełnie niewidoczny na boisku. Jego spóźniony refleks powodował ustawiczne rwanie się akcji napadu.

Obydwaj łącznicy nie znajdując poparcia swojego kierownika, nie mogąc się zrozumieć z obcymi skrzydłowymi, gubili się w wózkowaniu niecelnych podaniach, hiper kombinacjach. W rezultacie takiej gry oddawali strzały przeważnie z najniedogodniejszych sytuacji.

RAZ NA LEWO — RAZ NA PRAWO

Skrzydłowi byli zatrudnieni nierównomiernie. *W pierwszej połowie meczu forsowano do upadłego Wiśniewskiego, zupełnie zapominając o Hogendorfie. Po przerwie sytuacja się zmieniła. Teraz statystą był Wiśniewski, a Hogendorf musiał raz poraz uganiać się za piłkami przekazywanymi mu przeważnie z niewłaściwym adresem.*

Wiśniewski zupełnie niemal zaszachowany przez najlepszego gracza gości obrońcę Kocourka, potrafił jednak dwa razy wyswobodzić się z pod czułej opieki, zagrał tak idealnie, że partnerzy bez trudu jego dośrodkowania skierowali w siatkę bramki gości. Hogendorfowi nic nie wychodziło. Centry znosił wiatr, a strzały szły obok słupków. W sumie jednak był on jednym z najlepszych graczy w linii napadu.

POMOC ZAPOMNIAŁA O ATAKU

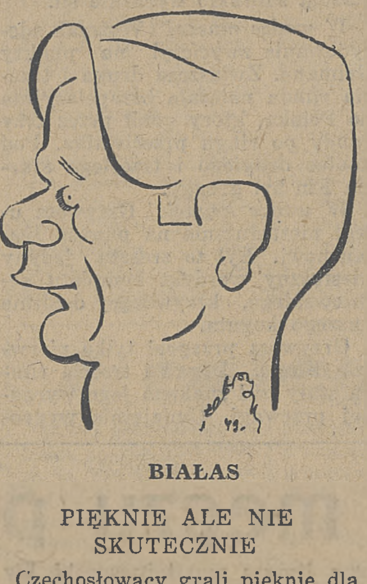
Pomoc wypełniła bez zarzutu zadania defensywne. Szczególnie dobrze spisywali się obydwaj boczni *Skrzypniak i Słoma. Legutko* dopiero pod koniec meczu rozegrał się na całego i scementował blok defensywny. *Niestety cała trójka zapominała o istnieniu własnego napadu, który w minimalnym stopniu korzystał z pomocy własnej „pomocy".*

SKROMNY BOHATEREM MECZU

I wreszcie jedyną linią grającą bez zarzutu była *obrona*. Bezspornym bohaterem meczu stał się *bramkarz Skromny*. Obronił on wspaniale w efektowny sposób szereg niebezpiecznych strzałów, interweniował zawsze pewnie i bezapelacyjnie. Jeden jedyny raz pod koniec meczu popełnił błąd źle obliczając wybieg, ale jego nieudany rajd nie przyniósł na szczęście smutnych następstw.

Barwiński od samego początku był zaporą trudną do przebycia. W pierwszej połowie grając pod wiatr, miał trudności z wykopami. W drugiej części spotkania nie popełnił żadnego błędu i prawoskrzydłowy Czechosłowaków uciekał na wszystkie możliwe pozycje, by pozbyć się bezwzględnego opiekuna.

Sobkowiaka początkowo „gryzła" trema.. Robił niebezpieczne kiksy, źle się ustawiał. W miarę wzmagania się ataków czechosłowackich był jednak coraz pewniejszy i w drugiej połowie całkowicie dostroił się do swego partnera z lewej strony.



BIAŁAS

PIĘKNIE ALE NIE SKUTECZNIE

Czechosłowacy grali pięknie dla oka, ale nie skutecznie. U nich tyły zagrały o wiele lepiej od formacji ofensywnych. Bramkarz Pavlis ani jednej z przepuszczonych bramek nie mógł obronić W drugiej części spotkania rzucił się ryzykownie na nogi Białasowi i odniósł kontuzję. Zastąpił go Matys. Ten wykazał niepewność w chwytach, źle obliczał wybiegi i tylko niezdecydowaniu naszych napastników może zawdzięczać, iż nie obciążył konta swej drużyny większą porcją bramek.

Najlepszym graczem CSR był Twardy, zwinny i szybki obrońca Kocourek. Svoboda słabszy taktycznie zdecydowanie wchodził w akcję.

Bardzo dobrze zagrała linia pomocy. Jest wielką zasługą *Jajcaja i Benedikovica*, iż bombardierzy poznańscy nie mogli hasać dowolnie pod bramką gości. Środkowy *Vican* był doskonałym stoperem. Eliminował niemal całkowicie z gry Czapczyka, a wspaniałymi podaniami zasilał wydatnie własną linię napadu.

W formacji ofensywnej prawa strona była znacznie niebezpieczniejsza od lewej. *Semesi dwoił* się i troił na boisku. Można go było znaleźć wszędzie i na łączniku i na środku i na lewej stronie. Trnka próbował bez powodzenia szczęścia jako strzelec.

Wysunięty daleko do przodu *Tomas* w pierwszej połowie popisywał się celnymi i niebezpiecznymi strzałami po przerwie z trudem jedynie przedostawał się przed Legutkę.

Lewoskrzydłowy Pesek i Zdarsky na łączniku należeli do najsłabszych graczy zespołu.

Pełne słowa uznania należą się sędziemu Stojanowowi. Bułgar prowadził spotkanie bezbłędnie i widział wszystko. Miał on wprawdzie ułatwione zadanie, bo gra była prowadzona fair, ale na bardzo dobrą ocenę wpłynął w pierwszym rzędzie fakt, bezbłędnego wyłapywania spalonych.

ZMARZLIK JERZY

POLSKA — CZECHOSŁOWACJA 2:1 (2:1)

Poznań (tel. wł.) 30. 10. 1949. W meczu międzypaństwowym Polska B — pokonała Czechosłowację 2:1 (2:1). Drużyny wystąpiły w następujących składach:

Czechosłowacja: Pavlis (Matys) Koucourek, Svoboda, Jajcaj, Vican, Benedikovic, Semesi, Trnka, Tomasz, Zdarsky, Pesek

Polska: Skromny, Sobkowiak, Barwiński, Słoma, Legutko, Skrzypniak, Hogendorf, Anioła, Czapczyk, Białas, Wiśniewski.

Sędziowie: Trojanov, boczni: Michalik i Długosz.

Widzów 20.000.

Bramki dla Polski zdobyli w 7 min. Białas, w 44 min. Anioła. Dla Czechosłowacji w 3 min. Tomas.

Węgry - Bułgaria 5:0 (2:0)

Węgry II - Bułgaria 2:0 (0:0)

BYDGOSZCZ. W trójmeczu żużlowym rozegranym na stadionie w Bydgoszczy pomiędzy miejscową Gwardią, Gwardią Toruń i Unią z Grudziądza, zwyciężyła miejscowa Gwardia zdobywając 19 punktów przed Gwardią Toruń 16 punktów i Unią z Grudziądza 15 punktów. Najlepszym na torze był zawodnik Szałkowski z Unii Grudziądz, pobił on rekord toru w czasie 1,38,4.



Kapitanowie PZPN obserwują grę swych pupilów. Miny ich nie wskazują jednak na to, aby byli zbudowani wyczynami naszych reprezentantów.

CDKA — PÓŁFINALISTĄ PUCHARU ZSRR

MOSKWA. W ostatnim meczu ćwierćfinałowym o puchar ZSRR, obrońca pucharu — zespół CDKA pokonał leningradzki „Zenit" 2:0, kwalifikując się tym samym do półfinału rozgrywek. Tak wiec o tegoroczny puchar piłkarski ZSRR będą walczyły 4 drużyny moskiewskie W półfinale grają: CDKA z „Torpedo" i „Dynamo" ze „Spartakiem".

A jednak Kolejarz Przemyśl

PRZEMYŚL — Kolejarz — Kolejarz Olsztyn 2:0 (1:0)
BYDGOSZCZ — Brda — Włókniarz Częstochowa 7:2 (3:1)

Powyższymi meczami zakończone zostały rozgrywki eliminacyjne mistrzów grup o awans do II-giej ligi. Do II-giej ligi wchodzą ostatecznie poza mistrzem tych rozgrywek **Stalą Sosnowiec, Brda Bydgoszcz, Kolejarz Przemyśl i Włókniarz Częstochowa**. Do klasy „A" spada **Kolejarz Olsztyn.**

Tabela rozgrywek eliminacyjnych trzeciego frontu ukształtowała się następująco:

1) Stal Sosnowiec	8	13:3	26:8
2) Brda Bydgoszcz	8	9:7	24:15
3) Kolejarz Przemyśl	8	7:9	10:17
4) Włókniarz Częstochowa	8	7:9	11:18
5) Kolejarz Olsztyn	8	4:12	7:20

Brda Bydgoszcz — Włókniarz Częstochowa 7:2 (3:1)

BYDGOSZCZ. Pięknym zwycięstwem zakończyła Brda rozgrywki o awans do II ligi, gromiąc częstochowskich włókniarzy 7:2 (3:1).

Swe bramki zdobyła Brda przez Andrzejewskiego, Wiśnickiego i Woka po dwie i Nowackiego. Strzelcem bramek dla Włókniarza był Małek.

Sędziował Rabenda z Torunia, gdyż wyznaczony sędzia związkowy nie przybył.

KOLEJARZ PRZEMYŚL — KOLEJARZ OLSZTYN 2:0 (1:0)

Kolejarze olsztyńscy byli równorzędnym przeciwnikiem, mieli daleko więcej z gry, niestety cały szereg najdogodniejszych sytuacji podbramkowych nie potrafili wykorzystać. Bramki dla zwycięzców zdobyli Mielniczka i Rapień.

Sędziował Haselbusch z Warszawy.

NA BOISKACH ŚLĄSKA

Tarnowskie Góry: [illegible] — Górnik Michałkowice 3:1 (0:1).

Nowy Bytom: Stal — Górnik Chorzów 2:0 (1:0).

Mysłowice: Budowlani — Górnik Mysłowice 2:0 (2:0).

Piotrowice: Kolejarz — Górnik Katowice 1:1 (1:1).

Czechosłowakom udał się rewanż za Warszawę

W Witkowicach przegraliśmy 2:0 po beznadziejnej grze całej drużyny

MORAWSKA OSTRAWA (tel. wł.) Bramki dla gospodarzy zdobyli: Preiss i Pazicky. Sędziował Harangosso Węgry. Widzów 35.000.

CSR: Schaefer, Vengler, Rudas, Hanke, Marko, Menclik, Kokstein, Pazicky, Tegelhof, Preiss, Szymansky.

POLSKA: Jurowicz, Gędłek, Flanek, Suszczyk, Parpan, Wieczorek, Alszer (Baran), Cieślik, Świcarz, Patkolo, Mordarski.

— »Wspomnienia z tego meczu będą nas straszyły po nocach« — powiedział Mordarski, gdy dziennikarze wypytywali go w szatni o wrażenia z gry. Warszawianin miał słuszność. Łatwo ostatecznie zapomnieć o porażce, poniesionej w równej walce. Ta jednak sprawiła wyjątkową przykrość.

NAJGORSZY MECZ PO WOJNIE

Reprezentacja Polski jeszcze nigdy po wojnie nie grała równie słabo, wręcz źle, by nie uwierzenia. — Bramkarz gospodarzy tylko jeden jedyny raz miał okazję do parowania strzału. Przez pozostałe minuty nudził się obserwując bezmierne ataki własnej piątki ofensywy.

To oddaje najlepiej układ sił. To oddaje najlepiej charakter tej walki, w której my niestety przegraliśmy role defensorów. Praktycznie atak Polski nie istniał. Widzieliśmy tylko nieliczne zresztą próby przeprowadzenia akcji zaczepnych. Kończyły się one zwykle na przedpolach linii obronnych przeciwnika.

PRZYCZYNY

W pierwszej chwili gotowi byliśmy właśnie piątkę napadu obciążyć wyłączną odpowiedzialnością za porażkę. Dała ona istotnie wyjątkowy pokaz bezradności, bezplanowej, denerwującej bezradności i zadziwiającej obojętności na kłopoty własnej defensywy. Wina ataku jest poza wszelką wątpliwością. Czy jednak tylko ta linia grała źle?

Wiele pretensji wnieść należy również do obu skrajnych pomocników. Główną jednak przyczyną porażki były nie tyle niespodziewanie słabsza forma Wieczorka i Suszczyka, ale błędy taktyczne. One to sprawiły że gdy przeciwnik uzyskał w drugiej połowie przygniatającą przewagę, nasi chłopcy wytrąceni z równowagi zdesperowani i zrezygnowani popełniali podstawowe szkolne błędy przy najprostszym odbiciu piłki. Pomoc grała defensywnie. Pozwoliła się zepchnąć głeboko pod własną bramkę. Obydwaj skrajni z rzadka tylko czynili próby nawiązania kontaktu z linią napadu, przy czym Wieczorek był pod tym względem dużo gorszy od Suszczyka.

Napad znów wysunięty do przodu ustawiony w jedną linię, wyczekiwał spokojnie na piłki, które oczywiście zabierał im z przed nosa przeciwnik.

Między obydwoma tymi formacjami istniała olbrzymia luka, na której swobodnie rozpoczynali swe akcje zaczepne Czechosłowacy i w której ginęły wszystkie dalekie wykopy naszej obrony. Niewątpliwie nie sami tylko pomocnicy uwikłani zresztą w ciężką walkę ponoszą odpowiedzialność za ten wielki błąd taktyczny. Niestety nie starali się go usunąć obydwaj łącznicy, do których obowiązków przecież należało usprawnienie łączności między pierwszą linią a defensywą.

CIEŚLIK I ALSZER NAJSŁABSI

Zdumiewająco słaby był Cieślik. Dał on o sobie znać jednym udanym strzałem w pierwszej połowie, a potem tak dokładnie zniknął z pola akcji, że chwilami wydawało się, iż w ogóle nie bierze udziału w grze.

Patkolo był żywszy, bardziej pracowity, ale i on nie wykonywał funkcji łącznika. Łodzianin ustępował zresztą gospodarzom w fizycznych walorach, które w tym meczu odgrywały niemałą rolę. Było więc łatwo zaszachować go, zlikwidować próby związania akcji. Dziwnym może się tylko wydawać, że nikt tego oczywistego błędu taktycznego nie dostrzegał, że nikt nie był na to reagował.

Przez pełnych 90 minut z godnym podziwu spokojem kontynuowano te same grę taktykę, by dopiero po meczu w szczegółowej analizie doszukać się istotnej przyczyny niepowodzenia.

TO NIE BYŁA NAJLEPSZA JEDENASTKA

— To jest najlepsza jedenastka po wojnie — stwierdził na parę minut przed meczem wiceprezes Szymkowiak w odpowiedzi na nasze optymistyczne przewidywania. Trudno byłoby odmówić prawdy opinii prezesa Szymkowiaka w czasie wyjazdu polskiej drużyny na stadionie Witkowickim.

W omawianej już piątce napadu nikt nie potwierdził miana najlepszego piłkarza. Dotyczy to w równym stopniu środkowej trójki jak i obu skrzydłowych. Omówiliśmy już rolę Cieślika i Patkolo. ŚWICARZ był równie jak oni słaby, nieporadny, momentami denerwująco powolny, dający się łatwo chwytać w ofsidowe pułapki. ALSZER już w pierwszych sekundach zasygnalizował, że w tym meczu nie wniesie nawet walorów przeciętnego ligowego napastnika. Spełnił zresztą te obietnice nie mając też wiele przebłysków formy w jakiej widzieliśmy go na meczu z Bułgarią. Zmienił go po przerwie BARAN, który wniósł wiele ożywienia, sfaulowany jednak w pierwszych minutach w następnej fazie rzadziej rwał się na front walki. MORDARSKI miał dwa — trzy dośrodkowania. Jeden nieudany strzał i wielką ilość wygranych pojedynków z Venglerem. Zresztą na usprawiedliwienie obydwu skrzydłowych trzeba powiedzieć, że nie byli w dostatecznym stopniu wykorzystywani przez łączników, że nie mieli z nimi właściwej łączności, że skazani byli raczej na indywidualne wyczyny niż na zbiorowe akcje.

Mieliśmy poważne obawy, że nie wytrzyma tego meczu Parpan, który zachrypnięty wstał z łóżka na parę godzin przed meczem. Istotnie wielkolud krakowski w pierwszych minutach niezbyt dobrze czuł się w pojedynkach z Tegelhofem, później rozkręcił się nieco, rozgrzał i w drugiej połowie stanowił obok Gędłka i Jurowicza najmocniejszy punkt.

Gorzej miała się sprawa z obu skrajnymi, przy czym niespodziewanie niespodziewana była dużo słabsza od przeciętnej forma Wieczorka. Nie rozumiał się on z Flankiem, z czego wynikało wiele kłopotów.

NAJLEPSZA OBRONA

W obronie Gędłek jak zwykle był niezawodny. Na nim to załamywały się większość ataków niebezpiecznej pary Preiss-Szymansky. Flanek pracowity i ofiarny ma na swym sumieniu kilka niefortunnych chwil i chybionych wykopów, — poza tym jednak spełnił swe obowiązki bez zarzutu. JUROWICZ nie ponosi winy za puszczone bramki. Miał on niezwykle trudne zadanie, wyszedł z niego jednak obronną ręką, wielokrotnie zbierając oklaski za efektowne parady. W sumie jednak zespół nasz zagrał bardzo słabo. Nie przypomniał ani przez chwilę drużyny, która 4 tygodnie temu odniosła zwycięstwo nad wcale niegorszą niż czechosłowacka reprezentacją Bułgarii.



Chłopców naszych zgubiła pewność siebie, przekonanie, że zwyciężą, w wyniku którego nie szli do walki z tak charakterystyczną dla nich werwą, żywiołowością i bojowym duchem. Byli wolniejsi od przeciwnika i to była wielka niespodzianka nawet dla samych gospodarzy, którzy dotąd ustępowali nam szybkością.

Nasi chłopcy stali, wyczekiwali aż piłka przywędruje sama do ich nogi czy głowy. Oczywiście byli wskutek tego „na stojąco" ogrywani przez przeciwnika.

Szczególnie przykrym jest fakt, iż ten pokaz nieudolności oglądało 35.000 robotników z Morawskiej Ostrawy i Polski, przekonanych zapewne, że międzypaństwowe spotkanie będzie stało na dużym poziomie. Niestety nie zostawiliśmy po sobie najlepszego wrażenia, jeżeli chodzi o umiejętności piłkarskie. Trzeba to będzie szybko naprawić.

MOGŁO BYC 5:0

Czechosłowacy wygrali zasłużenie. Wynik mógłby być jeszcze wyższy, gdyby nie indolencja strzałowa ich napastników, którzy starą manierą starają się wtłoczyć piłkę do bramki. Byli zdecydowanie lepsi w dziedzinie technicznego wyszkolenia i taktycznego rozwiązywania akcji. Obydwaj skrzydłowi umieli długimi, szybkimi rajdami przedostawać się pod naszą bramkę, gdzie jednak ani oni, ani środkowa trójka nie umiała zdobyć się na oddanie celnego strzału. Szereg akcji napadu zwłaszcza w drugiej połowie miała cechy dużego poziomu. Prażenie psuły jednak uporczywe kombinacje przerywane najczęściej energiczną ingerencją polskiej defensywy.

Tylko Pazicky, zresztą silny, wielki chłopak, przez naturę już stworzony na napastnika nie zwlekał ze strzałem.

TĘGELHOF NAJLĘPSZY Z CZĘCHÓW

Tegelhof był bez wątpienia najlepszym w napadzie gospodarzy sprawując kierownictwo efensywą. Musiał on jednak wielokrotnie szukać powodzenia na prawej flance, gdyż opieka Parpana nie zezwalała mu na wykazanie wszystkich walorów. Uciekał więc od wielkoluda, próbując ze skrzydła zmusić Jurowicza do kapitulacji. Jedna z takich jego wędrówek zakończyła się zdobyciem bramki.



W pomocy brylował oczywiście *Marko*, choć niewiele ustępował mu *Menclik*. *Hanke* zapisał się jako niezwykły wykonawca rzutów bocznych, które były równym dla nas niebezpieczeństwem jak korner.

Obrońcy nie byli zbyt intensywnie zatrudnieni. Odnosiliśmy jednak wrażenie, że przy bardziej energicznym nacisku, ukazaliby wiele błędów.

Schaefer jest prawdopodobnie bardzo dobrym bramkarzem, ale w tym meczu ograniczał się do wybijania autów. Nie miał bowiem innego zajęcia.

Sędzia Harango, bardzo drobiazgowy, nie dopuszczał do ostrej gry i na ogół zadowolił.

Mecz odbył się na stadionie, który dla polskich zawodników stanowił przedmiot nieukrywanej zazdrości. Oświadczali zgodnie, iż oddaliby wszystkie wolne godziny, aby wybudować taki sam w Polsce. Być może, iż właściwe czynniki dadzą im wkrótce okazję do zrealizowania swych deklaracji, w wyniku czego wzbogacilibyśmy się o przepiękny obiekt sportowy.

KACZMAREK WIESŁAW

AKADEMIA SPORTOWA KRAKOWSKIEJ GWARDII

KRAKÓW (tel. wł.). W dniu 2 listopada o godz. 18-tej w sali teatru Studio odbędzie się akademia sportowa zorganizowana przez KS Gwardia Kraków z okazji Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej. Obecność wszystkich członków klubu obowiązkowa.

Historia 2-ch bramekw Witkowicach

Punktualnie o godz. 14.30 po odegraniu hymnów i wymianie wiązanek kwiatów, rozpoczął się mecz. Na razie obie drużyny grają bardzo ostrożnie, a ataki nie dochodzą do stref zagrożonych.

W 4 min. bijemy rzut wolny, Patkolo głową przerzuca do Mordarskiego, ten z niewielkiej odległości wali jednak w aut. To był pierwszy niebezpieczny moment pod bramką czeską. Teraz inicjatywę przejmują gospodarze i od tej chwili nie oddadzą jej aż do ostatniej chwili.

W 10 min. przeżywamy dosyć gorące chwile, kiedy to Preiss egzekwuje rzut wolny z odległości 20 metrów. Przez chwilę pod bramką polską trwa kotłowanina zakończona niecelną główką Pazickiego. W 17 min. wypad Polski kończy Cieślik ostrym strzałem, Schaefer robinzonuje z trudem, wybijając piłkę na róg. W następnej minucie Cieślik bije rzut wolny, który nie stanowi żadnego niebezpieczeństwa dla Schaefera. Czechosłowacy dość łatwo przechodzą w bezpośrednie sąsiedztwo Jurowicza, tu jednak kończą się ich akcje.

Mamy cichutką nadzieję, że uda się przetrzymać ich napór i z kolei nasi przystąpią do natarcia. W 29 i 30 min. notujemy dość sprawne akcje polskiego ataku, w 31 min. Cieślik jest sam na sam z bramkarzem, ale Marko dość bezceremonialnie podstawia mu nogę i Polak traci doskonałą szansę na zdobycie bramki. Arbiter nie dostrzegł faulu. Ostatnie 10 min. upływa na anemicznych obustronnych atakach.

Druga połowa zaczęła się przykro. Już w pierwszych sekundach silna bomba Preissa muska poprzeczkę. Za chwilę kontratak Polski kończy gwizdek sędziego, który dopatrzył się faulu Świcarza. Marko bije rzut wolny, posyłając piłkę na lewą stronę do Szymanyego. Gędłek już zostopował skrzydłowego, ale ten zdołał oddać piłkę Preissowi. Strzał zatrzymuje Suszczyk, traci piłkę, by za chwilę obiła się o jego nogę i padła wprost na nadbiegającego Preissa. Jurowicza nie ma w bramce. — Sprawa jest prosta — gospodarze prowadzą 1:0.

Ten sukces dodał Czechom animuszu. Atakują teraz z rozmachem. W 24 min. Tegenhof ucieka na prawą stronę, wygrywa pojedynek z Flankiem, precyzyjnie centruje, a Pazicky piekielnie silnym strzałem podwyższa wynik na 2:0.

Jurowicz jest często teraz w opałach, raz po raz likwidując strzały napastników czechosłowackich. Obydwaj obrońcy i Parpan uwijają się jak w ukropie.



Na szczęście z pomyślnym rezultatem. Dopiero na 6 min. przed końcem mamy do zanotowania bardziej niebezpieczny kontratak Polaków. Marko zatrzymuje jednak nieprzepisowym chwytem przebijającego się Cieślika i całym efektem akcji jest rzut wolny.

Gospodarze mając zapewnione zwycięstwo, zwalniają tempo, ale do ostatniej chwili nie oddają inicjatywy.

Tylko Grzywocz i Cebulak pokonani w Laperanta

(Dokończenie ze str. 1-szej)

— Nasi, jak już wspomniałem, wypadli lepiej niż w Helsinkach. Wpłynął na to kilkudniowy odpoczynek. Szczególnie kondycyjnie wszyscy doskonale wytrzymali trzyrundowe spotkania z wyjątkiem Debisz, któremu pod koniec starcia zabrakło wyraźnie sił.

W wadze muszej Woźniak zdecydowanie zwyciężył na punkty Grimana. Zwłaszcza druga i trzecia runda należała bezapelacyjnie do Polaka, który gonił przez trzy rundy po ringu przeciwnika. Pod koniec drugiego i trzeciego starcia Fin był groggy.

W wadze koguciej Grzywocz uległ niezasłużenie na punkty Hutenenowi. Był to zresztą jedyny niesłuszny werdykt kompletu sędziowskiego, krzywdzący dobitnie naszego koguta.

Grzywocz przegrał tylko pierwsze starcie. Druga i trzecia runda stały pod znakiem jego wyraźnej przewagi. Umiejętnie wyprowadzone kontry osłabiły zapędy szybkiego Fina, tak, że w końcu Grzywocz panował niepodzielnie na ringu. Wysiłki jego nie znalazły jednak obiektywnej oceny sędziów, którzy ogłosili zwycięstwo Hutonena.

W wadze piórkowej Panke wypunktował Tilikainena. Był to pokaz ostrego bicia seriami, w których zawsze ostatnie słowo należało do przedstawiciela Polski. Panke kilkakrotnie przebijał szybkimi seriami, opartymi na błyskawicznych doskokach, obronę przeciwnika i parę razy serię tę zachwiały twardym i odpornym na ciosy Finem.

W wadze lekkiej Dębisz zwyciężył Tamelina, który bronił barw fińskich na olimpiadzie. Dębisz górował niezaprzeczalnie przez dwa starcia, demonstrując bogaty repertuar ciosów, walcząc z dystansu i półdystansu. W ostatnim starciu zaznaczyły się braki kondycyjne Debisza. Do głosu doszedł niezwykle czysto walczący Tamelin, który ustawicznym parciem do przodu potrafił tę rundę zremisować.

W wadze półśredniej Chychła wygrał wysoko na punkty z Maleniusem. Fin walczący z odwrotnej pozycji nie był równorzędnym przeciwnikiem dla Polaka. Malenius poza silnym ciosem, zgóry już sygnalizowanym, nie wniósł do walki niczego, coby mogło przechylić szalę zwycięstwa na jego stronę. Chychła walczył bardzo spokojnie i wygrał wysoko na punkty.

W wadze średniej Cebulak przegrał w trzeciej rundzie przez techniczny ko z Suominenem na skutek rozcięcia łuku brwiowego. Do chwili przerwania walki, przewagę miał Cebulak.

W wadze półciężkiej Flisikowski został ogłoszony zwycięzcą po dyskwalifikacji Torkkielego. Reprezentant Finlandii nie umiejąc się przeciwstawić szybkim atakom Polaka, uciekał się stale do trzymania bicia na kark. Pierwsze i drugie starcie zakończyło się zwycięstwem Flisikowskiego, zapisanym w kartkach sędziowskich różnicą jednego punktu.

Najładniejszą walkę dnia stoczył *w wadze ciężkiej* Szymura, zwyciężając pewnie Waldströma, pogromcę Livansky'ego na mistrzostwach Europy w Oslo. W walce tej Franek Szymura w pełni zrehabilitował się za uprzednio poniesioną porażkę w Helsinkach. Zmęczył on tak dalece Waldströma ciągłymi trafnymi seriami w korpus, iż tylko gong uratował Fina od przegranej przez ko.

W ostatnich sekundach Polak posłał jeszcze raz pięściarza fińskiego na deski. Sędzia jednak doliczył tylko do siedmiu.

* * *

W poniedziałek o godzinie 7 rano ekspedycja polska opuszcza Laperante, po czym 1 listopada odleci przez Sztokholm—Kopenhagę do Warszawy. Przypuszczalne lądowanie w Warszawie nastąpi tegoż samego dnia o godz. 16.

Klingi Pragi najlepsze w Gliwicach

GLIWICE. Z okazji XXV-lecia chlubnej działalności Śl. Okr. Zw. Szermierczego rozegrane zostały w Gliwicach w ciągu ubiegłej soboty i niedzieli międzynarodowe zawody szermiercze z udziałem reprezentacji Pragi, Warszawy, Krakowa i Śląska.

Mimo niestawienia się drużyny Budapesztu zawody te spełniły w 100 proc. swe propagandowe zadanie, czego najlepszym dowodem była rzadko spotykana na zawodach tego rodzaju liczba publiczności, która wypełniła szczelnie świetlicę ZZK w Gliwicach.

Zawodnicy czescy znajdujący się w pierwszorzędnej formie zaprezentowali rzeczywiście wysoki poziom nie zawodząc wybrednej śląskiej publiczności.

W pierwszym dniu zawodów rozegrano spotkania w szpadzie oraz jedno spotkanie w florecie pań pomiędzy Śląskiem i Warszawą.

Wyniki pierwszego dnia (szpada):

ŚLĄSK — WARSZAWA 9:4
KRAKÓW — WARSZAWA 9:7
PRAGA — ŚLĄSK 11:5

W spotkaniu tym wyszedł na jaw katastrofalny wprost stan sprzętu jakim dysponują nasi szermierze. Szpady ich nie kontaktowały bowiem należycie w efekcie czego aparat nie sygnalizował zawsze trafień uzyskanych przez naszych zawodników sygnalizując jednak z drobiazgową wprost dokładnością wszystkie trafienia Czechów.

A kto wie? Gdyby szpady działały należycie spotkanie to mogłoby przynieść zupełnie odmienny wynik.

Tak więc mistrzostwo w szpadzie zdobywa Praga przed Śląskiem, Krakowem i Warszawą.

Spotkanie w florecie pań rozegrane pomiędzy drużynami Warszawy i Śląska zakończyło się wysokim zwycięstwem Warszawy w stosunku 13:3.

Punkty dla Warszawy zdobyły: Skupieniówna 4, Markowska 3, Nawrocka 4 oraz Kurkówna 3. Dla pokonanych: Strzempkówna 2 i Liszkowska 1.

Na pierwszy ogień w drugim dniu poszły **spotkania szablistów**, w których wzięły udział wszystkie (cztery) drużyny.

ŚLĄSK — WARSZAWA 11:5

Punkty dla Śląska uzyskali: Nawrocki 4, Sobik 3, Suski I 2 oraz Dobrowolski 2. Dla Warszawy: Wójcicki 2, Laskowski, Buczak i Fokt po jednym.

opuszczała boisko Cracovii, nie

WARSZAWA — KRAKÓW 9:7

W spotkaniu tym doskonale spisał się młody Zabłocki, który aż trzy spotkania przechylił na swoją korzyść ulegając jedynie Wójcickiemu. Zabłocki między innymi pokonał w tym spotkaniu olimpijczyka Fokta.

Punkty dla Warszawy uzyskali: Wójcicki 4, Fokt 3 oraz Laskowski 2. Dla Krakowian Zabłocki 3, Sołtan 2 oraz Suski II i Czajkowski po jednym.

ŚLĄSK — KRAKÓW 11:5

Punkty dla Śląska zdobyli: Zaczyk 4, Sobik 4, Suski I 2, Twardokęs 1 Dla Krakowa Czajkowski 2, Suski II 2 i Zabłocki 1.

PRAGA — WARSZAWA 12:4

Zawodnicy czescy wymienieni na pierwszym miejscu: Kratochvil — Laskowski 5:3, Zaruba — Wójcicki 5:1, Skyva — Fokt 5:3, Sokol — Brzezicki 5:2, Kratochvil — Wójcicki 5:3, Zaruba — Fokt 5:4, Skyva — Brzezicki 5:3, Sokol — Laskowski 5:1, Kratochvil — Fokt 5:2, Zaruba — Brzezicki 5:0, Skyva — Wójcicki 3:5, Sokol — Fokt cicki 5:2, Kratochvil — Brzezicki 2:5, Zaruba — Laskowski 2:5, Skyva — Wójcicki 3:5, Sokol — Fogt 5:2.

PRAGA — KRAKÓW 12:4

Kratochvil — Suski II 5:3, Jemelka — Zabłocki 0:5, Skyva — Czajkowski 5:2, Sokol — Sołtan 5:3 Kratochvil — Zabłocki 5:1, Jemelka — Czajkowski 5:4, Skyva — Sołtan 5:1, Sokol — Suski 5:3, Kratochvil — Czajkowski 0:5, Jemelka — Sołtan 2:5, Skyva — Suski 5:1, Sokol — Zabłocki 5:3, Kratochvil — Sołtan 5:3, Jemelka — Suski 2:5, Skyva — Zabłocki 5:1, Sokol — Czajkowski 5:3

O pierwsze miejsce walczyć więc będą Praga i Śląsk. Trzecie miejsce zapewniła sobie repr. Warszawy po zwycięstwie nad Krakowem.

FLORET PAN.

PRAGA — ŚLĄSK 12:4

Po tych spotkaniach odbyła się część oficjalna, w czasie której po odegraniu hymnów państwowych wygłosił między innymi przemówienie prezes Polskiego Zwiazku Szermierczego pułkownik Fiński. Następnie odbyła się barwna rewia szermierzy pt. »Histoia szermierzy«, która zobrazowała nam rozwój sportu szermierczego na przestrzeni ostatnich stuleci. (C)

Opinie o meczu poznańskim

POZNAŃ (tel. wł.) Kierownik Czechów Kubicek: remis byłby słuszniejszy.

Graliśmy w polu lepiej, byliśmy szybsi i pod względem technicznym górowaliśmy bezapelacyjnie. Polacy grali bardzo ambitnie i ofiarnie. Najlepszy był Skromny i Barwiński. U nas stoper Vican i obrońca Kocaurek. Sędzia był obiektywny.

Lekarz czechosłowacki DR HUDEC: Czujemy się u was jak u siebie i wierzymy, że nasze stosunki się zacieśnią jeszcze lepiej. Zagralibyśmy chętnie z Poznaniem. Polacy grali ostro, ale fair. Wypadek z bramkarzem był niepotrzebny, Białas za ostro naszedł. Chcieliśmy wygrać ale mimo porażki nie martwimy się.

SĘDZIA STOJANOV: Poziom zawodów na ogół przeciętny. Wasi zawodnicy słabsi od Czechów, zwłaszcza pod względem technicznym. Doskonały był u was bramkarz. Mecz nie był trudny do prowadzenia, a wynik remisowy byłby lepszym wykładnikiem sił.

WICEPREZES PZPN KRUG: Wynik remisowy byłby sprawiedliwszy. Wygraliśmy szczęśliwie. Czesi byli drużyną lepszą jako całość. Z naszej drużyny wyróżniam przede wszystkim Skromnego. Dobrze zagrał również Barwiński. U gości najlepszym był Kocourek w obronie.

DYR. WOJEW. URZĘDU K. F. w Poznaniu ob. **JANICKI:** Podobał mi się mecz i jego poziom a najbardziej zachwycony byłem Skromnym. Dobrze zagrał Barwiński. Wyróżniam poza tym Białasa i Hogendorfa. Wiśniewski był słabszy.

Prezes POZPN prokurator JONSIK: Mecz był na ogół słaby. Goście byli znacznie lepsi od nas. Szczególnie dobrze zagrali w drugiej części meczu. U nas najlepszymi byli Skromny, Barwiński i Białas. U gości doskonała była obrona i pomoc. Atak był słabszy.

Wiceprezes POZPN **MARCINKOWSKI:** Chciałbym aby w Poznaniu organizowano więcej meczów. Przecież nie przegraliśmy żadnego dotąd. Mecz nie stał na wysokim poziomie, ale był ciekawy. Naszymi bohaterami byli Skromny i Barwiński.

KONCEWICZ — trener Polaków: Wygraliśmy moim zdaniem zasłużenie. Czesi byli coprawda lepsi, szybsi, ale nasz atak skuteczniejszy. **Koncepcja trójki poznańskiej ABC — ANIOŁA — BIAŁAS — CZAPCZYK zdała moim zdaniem egzamin.** U nas wyróżnił się przede wszystkim Skromny i Barwiński. Białas i Anioła mieli momenty dobre i słabsze. Skrzypniak budził początkowo obawę, ale z zadowoleniem stwierdzić muszę, że w sumie nie zawiódł moich nadziei. Legutko poprawił się dopiero po przerwie.

Kocourek kpt. Czechów: atak był znacznie słabszy od waszych linii obronnych. Za długo czekał z piłką, był powolny i zwlekał z oddaniem strzałów.

BARWIŃSKI: Szczęśliwy jestem że wygraliśmy. Doskonale spisał się Heniek (Skromny) i on przyczynił się walnie do naszego zwycięstwa. Graliśmy w pierwszej części gry lepiej aniżeli w drugiej. Czesi byli lepsi, szybsi i pod względem technicznym nas przewyższali.

ANIOŁA: Wynik moim zdaniem jest zasłużony. I dobrze się stało, że grała nasza trójka klubowa. Z Hogendorfem początkowo mi nie poszło, ale później go rozumiałem.

BIAŁAS: Narzuciliśmy za ostre tempo, wskutek czego opadliśmy później z sił. Sam czułem się wypompowany i dopiero pod koniec złapałem drugi oddech. Na wygraną zasłużyliśmy.

O WEJŚCIE DO LIGI ZAPAŚNICZEJ

BYDGOSZCZ Rozegrane w niedzielę rewanżowe spotkanie zapaśnicze pomiędzy lokalnymi rywalami „Gwardią" i „Stellą" zakończyło się zasłużonym zwycięstwem „Gwardii" w stosunku 6:2. Drużyna „Gwardii" będzie najprawdopodobniej reprezentować Pomorze w lidze zapaśniczej.

Podwójna victoria Węgrów

Węgry — Bułgaria 5:0 (1:0)

BUDAPESZT. Międzypaństwowe spotkanie piłkarskie między reprezentacjami Węgier i Bułgarii rozegrane w Budapeszcie na stadionie Ujpesti przyniosło łatwy sukces piłkarzom węgierskim w stosunku 5:0 (1:0).

Zwycięzcy przeważali od pierwszej do ostatniej minuty gry, a jedynie doskonała forma bramkarza gości sprawiła, że gospodarze nie przegrali w jeszcze wyższym stosunku.

Szczególnie dobrze i skutecznie zagrywał atak węgierski z Puskasem na czele zdobywcą dwóch bramek. Pozostałe punkty uzyskali Deak Budai i Rudas. Zawody prowadził wzorowo sędzia Vlcek (Czechosłowacja). Widzów 3.6000.

Bułgaria II — Węgry II 0:2 (0:0)

SOFIA. Międzypaństwowe spotkanie piłkarskie rezerwowych jedenastek Bułgarii i Węgier zakończyło się nikłym sukcesem reprezentacji Węgier. Piłkarze bułgarscy zagrali niezwykle ambitnie, stanowiąc przez długi okres gry równorzędnego przeciwnika dla renomowanych gości.

Dopiero po przerwie skutkiem silnego tempa narzuconego przez Węgrów Bułgarzy załamali się, pozwalając gościom na zdobycie decydujących o zwycięstwie bramek. chosłowacja). Widzów 36.000.

Wielkopolska -- Śląsk w hokeju 2:0 (1:0)

Gliwice. W niedzielę rozegrany został w Gliwicach po raz pierwszy po wojnie międzyokręgowy mecz hokeja na trawie Śląsk — Wielkopolska, zakończony zwycięstwem gości 2:0 (1:0).

Drużyna Śląska zagrała nieoczekiwanie dobrze, będąc równorzędnym przeciwnikiem dla renomowanych Poznaniaków. Miejscowi najlepszego swego zawodnika mieli w Ziaji.

Obydwie bramki dla Wielkopolski padły z przebojów, zdobyte przez Fliczewskiego i Kowalskiego.

Sędziował p. Paczewski. Widzów 1500 osób.

ZWYCIĘSTWO I PORAŻKA KOSZYKARZY POLONII WARSZAWA W KRAKOWIE

KRAKÓW (tel. wł.). Koszykarze i koszykarki Kolejarza-Polonii (Warszawa) rozegrali w niedzielę dwa spotkania z zespołami Gwardii Kraków. Zawody drużyn żeńskich zakończyły się zwycięstwem Gwardii 29:13, 7:17. Emocjonujące spotkanie drużyn męskich przyniosło sukces koszykarzom warszawskim 41:36. Obydwie drużyny wystąpiły w odmłodzonych składach.

Warszawa zwycieża Kraków 3:2 (3:1) w rewanżowym meczu old'boyów

Kraków (tel. wł.) Po remisie warszawskim 2:2 rewanżowe spotkanie oldboyów Warszawy i Krakowa przyniosło zwycięstwo Warszawie 3:2 (3:1). Bramki dla Warszawy zdobyli ppłk. Czarnik, Łysakowski i Martyna z wolnego. Dla Krakowa ppłk. Rejman i Kiełpiński.

Zawody w których udział wzięli byli najwybitniejsi piłkarze o nazwiskach znanych nie tylko na boiskach Polski lecz i zagranicznych były na prawdę miłe i przyjemne.

Nie grano modnym systemem W. M. ale starą i wypróbowaną szkołą krótkich przyziemnych podań. Grano ambitnie, fair i w atmosferze prawdziwie przyjacielskiej. Młodzież piłkarska mogła wiele skorzystać ze starych wzorów piłkarskich.

Publiczność w pełni zadowolona szczędząc oklasków aktorom niedzielnego spotkania. Dla upamiętnienia tych niecodziennych zawodów podajemy składy drużyn:

WARSZAWA — Głowacki (Skwarczyński), Martyna, Ziemian, mgr Jesionka, prof. Ciszewski, Łysakowski, ppłk. Czarnik, Przeździecki I, Łańko, Wypijewski, Cichocki, (Zmuda).

KRAKÓW — Szumiec (Tobicz), mgr Zastawniak, Pająk, Czyżewicz, red. Chruściński, Kotlarczyk I, Kotlarczyk II, Zajchter, Adamek, Kiełpiński, Korbas, Bator, dr Rejman, ppłk. Rejman, Walter, Czulak, Zębaczyński, Kisieliński II.

Sędziował ob. Zapiór. Widzów 3 tys. Cały dochód przeznaczono na Fundusz Odbudowy Warszawy.

STAL SOSNOWIEC — SKRA CZĘSTOCHOWA 4:5 (3:2)

Sosnowiec. W meczu tow. sosnowiczanie osłabieni brakiem Majewskiego i Powązki, ulegli niezasłużenie częstochowskiej Skrze. Gra na ogół była ciekawa, zwłaszcza w pierwszej połowie, kiedy to Uznański, a następnie Powałaz uzyskali dla Stali bramki. Po przerwie gospodarze naciskają coraz bardziej jednak Skra wypadami wyrównuje, a następnie uzyskuje prowadzenie. Czwartą bramkę dla Stali zdobył Macuga.

Łupem bramek dla częstochowian podzielili się Baraniak i Purgal po dwie, oraz Pfajwer 1. Najlepszym graczem zagłębiaków był tym razem Maślak. Sędzia Hycki dobry. Widzów 2000.

Albańczycy będą groźnym przeciwnikiem

17 listopada - Łódź 1:0 (0:0)

Bramkę strzelił dla Tirany Bo riczi.
Składy drużyn:
TIRANA: Vogli, B. Borici, Spahiu, Cavaja, Lambi, Half, Teliti, Biciacu, L. Borici, Ghinali, Parapani.
ŁÓDŹ: Szczurzyński, Włodar czyk, Ł Miller, Słaby, Urban, Jaźnicki, Popiołek, Janeczek, Oc hmański, (Koczewski), Marciniak, (Ochmański).
Sędziował p. Bukowski z Rado mia. Widzów ponad 10-000.



Ekipa R.P. Albanii: Vogli, Dibra, Sakiri, Spahiu, Lambi, Kavaja. Parapani, Ginali, Borici, Biciacu et Teliti.

Z dużą uwagę śledziliśmy każdy ruch piłkarzy albańskich, aby w ten sposób wyrobić sobie zdanie o najbliższym przeciwniku naszej reprezentacji państwowej.

Niestety już po otrzymaniu składu drużyny częściowo musieliśmy zrezygnować z zamierzonego celu bowiem Albańczycy wystąpili w barwach zespołu „17 Listopada" w mocno osłabionym składzie.

W drużynie tej brakło aż trzech zawodników, który brali udział w meczu z Rumunią, a ponadto kierownictwo albańczycy-ło nam, że w Bukareszcie nie grał również najlepszy zespół.

Jedynie w linii ataku widzieliśmy pięciu bohaterów spotkania rumuńskiego. Atak gości reprezentował pozycję zwartą i silną. Gdyby piłkarze napadu gości odważyli się na strzały z dalekich pozycji Szczurzyński byłby niewątpliwie częściej zatrudniony. Wśród pięciu napastników najbardziej podobała nam się gra środkowego. Borici który opanowany technik i przytym bardzo rozsądny w sytuacjach podbramkowych. Jego dzielnym sekundantem, który tworzył największą ilość niebezpiecznych sytuacji był lewoskrzydłowy Teliti. Szybki Włodarczyk niejednokrotnie bezradnie żegnał piłkę, gdy lewoskrzydłowy przystępował do akcji.

Pomoc łodzian wniosła jednak do gry wiele ambicji i to przypuszczalnie spowodowało, że atak gości nie zawsze potrafił rozwinąć pełną grę. W pomocy Lambi zbierał oklaski, ale był tak szybki jak Janeczek. To ułatwiło zadanie łodzianinowi, który często uciekał spod kontroli zawsze uśmiechniętego Lambi. Lambi wskutek słabszej gry bocznych pomocników nie zawsze mógł poświęcić się pilnowaniu Janeczka. To co zademonstrował wystarczyło jednak na dobrą notę.

Bramkarz Vogli sprawiał wrażenie niezwykle zwinnego żonglera. Kilka wyłapanych strzałów było prawdziwym majsterstykiem. Poza swą zwinnością Vogli odznaczał się odwagą przy interwencjach, które wymagały błyskawicznej robinzonady w nogi przeciwnika.

Interesuje wszystkich jak grają Albańczycy. Już na wstępie należy sprostować, **że nie są oni tak szybcy jak np. Węgrzy czy Włosi.** Janeczek w ataku nie tylko swą czarną czupryną, ale i szybkością przypominał Albańczyka. A przecież Janeczek nie jest najszybszym u nas graczem.

Jak już wspomnieliśmy, najniebezpieczniejszym, ale najbardziej powolnym z całej piątki napadu był Borici. On nadawał ton grze, on zmuszał kolegów do gry przyziemnej, on wreszcie uderzał w najsłabsze strony defensywy łódzkiej. Nie tedy dziwnego, że Włodarczyk słabszy niż zwykle miał pełne ręce roboty.

W pewnym okresie gry Łódź próbowała wprowadzić natarcie za pomocą górnych podań. Posunięcie to okazało się chybione. Łodzianie skazane są na całkowitą zagładę, gdyż fama bukareszteńska głosiła, że Albańczycy są niedościgłymi mistrzami w pojedynkach w piłki górnej. Owszem kilka wysokich publiczność nagrodziła oklaskami. Łodzianie nie ustępowali jednak w tego rodzaju walce.

Drużyna łódzka najsłabszą formację posiadała w napadzie, który został zestawiony z graczy warszawsko-łódzkich. Jeśli się zważy, że napadem kierował Janeczek, znany indywidualista — nietrudno się zorientować, iż w linii tej nie zawsze osiągano porozumienie, co oczywiście w sposób wyborny wykorzystywała pomoc i obrona Tirany. Mimo to Janeczek był najlepszym. Obok niego Popiołek starał się ze spokojem prowadzić ład i porządek w swej linii. Kilkakrotnie udawało mu się to, gdy odwrócił uwagę od środka i współpracował z Jaźnickim.

Atak łodzian pozbawiony był jednak dynamiki, a co najważniejsze nie potrafił celnie strzelać. O lewej stronie trudno jest mówić, ponieważ po raz pierwszy widzieliśmy lewego obrońcę Tirany Spahiu. Nie wiemy, czy zasługą tego obrońcy było, że często Marciniak a po przerwie Ochmański nie mogli sobie znaleźć dogodnej drogi do bramki przeciwnika, czy też należy to złożyć na karb nieumiejętności naszych skrzydłowych. Wydaje się nam jednak, że to właśnie Spahiu był tym trudnym szlabanem przez który nie mogła się przedrzeć nasza ofensywa.

W pomocy najlepiej spisywał się Urban. W obronie Łuc Szczurzyński poza kilku wyłapanymi strzałami, nie miał okazji do wykazania poprawy swej formy.

W pierwszej połowie gra jest wyrównana. Toczy się przeważnie na środku boiska, jedynie tylko od czasu do czasu linie napadu niepokoją bramkarzy. Pod koniec zaznacza się lekka przewaga łodzian.

Po zmianie stron goście zabierają się energicznie do roboty, uzyskują przewagę w polu i w 14 min. po jednej z akcji nieudolnie likwidowanej zresztą przez naszą defensywę. Borici przytomnym strzałem lokuje piłkę w siatce. W 20 min. reprezentanci Tirany mają jeszcze jedną okazję do podwyższenia wyniku. Strzał lewoskrzydłowego odbija się o słupek.

Pod koniec zawodów gra się wyrównuje. Mecz staje się bardzo emocjonujący z uwagi na liczne sytuacje podbramkowe tak po jednej jak i drugiej stronie. Kończy się jednak nieznacznym zwycięstwem reprezentacji Tirany, którą publiczność za jej dżentelmeńską grę i sportowe zachowanie się na boisku nagradza oklaskami.

90 minut. film z »poligonu« poznańskiego

POZNAŃ. Niedzielne spotkanie nie należało do specjalnie ciekawych. Słaba gra obydwu zespołów powodowała ustawiczne rwanie się akcji. Obydwie drużyny zagrały nerwowo, przez to niedokładnie.

Punktualnie o godz 12-tej na boisko wybiegły zespoły Czechosłowacji i Polski. Ceremonie powitalne trwały rekordowo krótko. Nie było przemówień ani wymiany upominków, Czechosłowacy byli ubrani w czerwone koszulki i białe spodenki oraz niebieskie getry. Polacy wystąpili w barwach ZS Stal t. j. w żółtych koszulkach, niebieskich spodenkach i niebieskich getrach. Kilka chwil po 12-tej sędzia dał znak i rozpoczęła się gra na poznańskim „poligonie".

Już w pierwszej minucie Polacy przypuścili atak na bramkę gości. Wiśniewski ładnie wypuszczony zgubił piłkę wybijając ją na aut. Kilka sekund później Białas strzela z [illegible] Kocourkiem wygrał go i oddał pierwszy lekki strzał na bramkę. Pavlis wybił piłkę daleko w pole po szybowała ona do Semesiego, ten pociągnął ją pod chorągiewkę. Barwiński nie pozwalając mu centrować, sprokurował rzut rożny. Semesi [illegible] ostro z kilku metrów. Skromny wypiąstkował ją krótko pod nogi Zdarskiego który poprawką skierował pod nogi Sobkowiskowi. Stamtąd powędrowała ona do Tomasa a ten strzałem zdobył w 4 **min. prowadzenie dla Czechosłowacji.**

W 7 min. Słoma dalekim wykopem posłał piłkę do Wiśniewskiego, który wspaniale dośrodkował ją pod bramkę gości. Tam przejął ją Białas mimo Kocourka i skośnym strzałem w lewy róg zdobył wyrównanie.

Teraz Polacy przeważają przez kilka minut ale Czechosłowacy przechodzą do ataku w 18 min. Zdarski główą omal nie zdobył drugiej bramki. Skromny wspaniałym wyskokiem w ostatniej sekundzie dosięgnął jednak piłkę. Pod bramką Polski raz po raz notujemy niebezpieczne sytuacje. Skromny jest jednak zawsze na stanowisku i wyłapuje strzały.

W 32 min. Hogendorf pięknie wypuszczony ciągnie na bramkę. Osiągnął już pole karne, minął je, jest na kilka metrów przed samym Pavlisem



ale niestety strzał jego wiatr zepchnął daleko od słupka.

W 38 min. Czapczyk przekazał piłkę do •Anioły ten podanie przedłużył do Wiśniewskiego, mały skrzydłowy bytomskiej Polonii główkuje, ale piłka znów niestety pofrunęła nad poprzeczką. W 44 min. Hogendorf, przedarł się przez linie obronne przeciwnika przerzucił piłkę na lewe skrzydło do Wiśniewskiego, który całym ciałem poszedł na centrę i stoczył bitwę z Kocourkiem w efekcie której piłka dostała się do nieobstawionego Anioły a ten nie mógł z nią zrobić nic innego jak tylko ostrym strzałem posłać w sam róg bramki. Na trybunach entuzjazm. Prowadzimy 2:1.

Po przerwie Czechosłowacy z miejsca przystąpili do szturmu. Skromny ma pełne ręce roboty W 1, 2, 4, 5 i 10 min. wspaniałymi interwencjami wywołuje burzę oklasków. W 11 min. Barwiński tuż przed linią pola karnego fauluje Tomasa, wolny bije Semesi. Polacy robią mur, ale Czechosłowak trafia butem w ścianę i niebezpieczeństwo rozwiało się.

W 12 min. Anioła ma wspaniałą okazję do podwyższenia wyniku jednak zamiast strzelać niepotrzebnie główkuje, potem podaje piłkę do Hogendorfa a ten posyła ją na aut. W 14 min. Białas wypuszczony przez Czapczyka idzie naprzód. Na polu karnym Pavlis rzuca mu się ofiarnie na nogi. Uratował swoją drużynę przed niechybną utratą bramki, ale sam musiał opuścić boisko.

Polacy jeszcze trzy razy mieli w tej części meczu okazję podwyższenia wyniku. Po kolei jednak Białas, Czapczyk i Hogendorf spudłowali.

Od 20 min. nastaje okres znacznej przewagi gości. Nie potrafią oni jednak wykorzystać dogodnych sytuacji. Obrona nasza gra bezbłędnie, Skromny raz po raz dalekimi wybiegami z bramki ratuje w niebezpiecznych mo-



mentach Polacy zaczynają grać na czas pragnąc za wszelką cenę utrzymać zwycięstwo co im się udaje.

Po końcowym gwizdku sędziego na boisko wpadły tłumy widzów którzy na rękach znieśli do szatni bohatera meczu Skromnego.

Nartostrada przebudowana

KRAKÓW. Biorąc pod uwagę potrzeby, związane z umasowieniem narciarstwa i koniecznością przystosowania nartostrady do techniki jazdy początkujących, P. Zw. Narciarski kosztem 350 tys. zł przebudował nartostradę z Hali Gąsienicowej do Kuźnic.

Na nartostradzie skasowano ostre wiraże, a strome zjazdy zlikwidowano przez podniesienie poziomu, odpowiednio ułożonymi mostkami.

W pracach przy przebudowie nartostrady, prowadzonych pod kierownictwem inż. Pozdziejewa, brali udział najwybitniejsi narciarze z Krzeptowskim, Marusarzem i Kulą na czele.

„CZWARTKI BOKSERSKIE" UMASOWIENIEM SPORTU PIĘŚCIARSKIEGO

POZNAŃ. W celu umasowienia sportu pięściarskiego oraz dania młodym zawodnikom możliwości częstych startów, POZB organizuje „czwartki bokserskie" w Poznaniu i na prowincji. Już pierwszy „czwartek bokserski" w Poząndu wykazał zadawalające wyszkolenie techniczne zawodników, zwłaszcza w wagach lżejszych.

WARSZAWA. Związkowa Rada Kultury Fizycznej i Sportu CRZZ organizuje przed wyjazdem do Francji, na zawody jubileuszowe FSGT obóz kondycyjny w Warszawie.

Obóz, na który powołani będą kandydaci do reprezentacji Polskich Związków Zawodowych (piłkarze, bokserzy i gimnastyczki) rozpocznie się 1 grudnia i trwać będzie do dnia wyjazdu.

Grymin wygrał z Sadowskim

a Wrocław ze Szczecinem 12:4

WROCŁAW (tel. wł.) Międzymiastowe spotkanie bokserskie rozegrane w Hali Ludowej przyniosło zwycięstwo Wrocławowi nad Szczecinem w stosunku 12:4. Wyniki: (na pierwszym miejscu gospodarze)

w wadze muszej Faska wygrał na punkty z Zdziennickim

w koguciej Żurawski wysoko pokonał na pnkty Pinczyńskiego.

w piórkowej Szczygielski przegrał na punkty z Moźdżyńskim

w lekkiej Szczepan wypunktował Rataja

w półśredniej Grymin wyraźnie wygrał z Sadowskim

w średniej Kula wypunktował Ambroża



w półciężkiej Krupiński przegrał na punkty z Pisarskim

w ciężkiej Kosturkiewicz pokonał Rutkowskiego.

W ringu walki prowadził Ćwikliński ze Śląska, punktowali Kamiński ze Szczecina, Popiołek z Wrocławia i Kolański z Łodzi. Widzów ok. 6.000.

Bezpośrednio po meczu słychać było z ust gości „sędziowie nas skrzywdzili". Czy było ono jednak słuszne? Na upartego można było spotkanie w wadze ciężkiej zaopiniować jako nierozstrzygnięte, ale i z lżejszym sercem można było orzec remis. Dotyczy to również walki Pisarski — Krupiński, tak że ogólnego wyniku sędziowie nie spaczyli.

Ogłoszenie zwycięstwa Pisarskiego nad Krupińskim publiczność przyjęła długotrwałym gwizdem, nie mogąc się przez kilka minut pogodzić z werdyktem. Spotkanie miało przebieg cechujący sposób walki Pisarskiego w ostatnich latach. Pisarski początkowo zbierał punkty, mając przewagę techniczną, ale pod koniec drugiej rundy siły odmówiły mu posłuszeństwa i do głosu doszedł wrocławianin. Kto pamięta Pisarskiego z dawnych dobrych czasów, ten niewątpliwie poradzi temu zasłużonemu pięściarzowi pożegnać się definitywnie z publicznymi występami na ringu. Młodość ma swoje prawa i na to nie ma rady.

Pisarskiemu pozostało z dawnych lat jedynie nieco techniki i dużo nonszalancji, która obecnie nie ma uzasadnienia.

Skoro już mowa o tych, którzy znajdują się u schyłku kariery sportowej, to zaliczyć do nich należy **Rataja i Możdżyńskiego.** Chociaż dla gości zdobyli punkty Pisarski i Możdżyński, to jednak stwierdzić należy, że nie oni spisali się najlepiej. Najkorzystniej wypadli **Zdziennicki, Sadowski i Ambroż.**

U zwycięzców doskonałą formę wykazuje w dalszym ciągu Grymin, który swą walką rozpalił do białości widownię. Sadowski utartym zwyczajem ruszył do energicznego ataku, którego nie zaniechał do końca walki. Ale Grymin przyjął wezwanie, odpowiadając nieprzerwanie atakiem na atak. Jego szybkie sierpy lądowały raz po raz na szczęce i korpusie przeciwnika. W momentach, kiedy agresywniejszy był Sadowski, Gryminowi udało się celnie kontrować. Pod koniec trzeciej rundy doszło nawet do takiej przewagi Grymina, że możliwa wydawała się kapitulacja Sadowskiego.

◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆

Stanisław Dygat i Jan Kott napisali sztukę p t. „Nowy Świętoszek", której prapremiera odbędzie się niebawem we Wrocławiu. Wobec tego, że w utworze tym jest mocno uwypuklo na postać boksera, Jan Kott wybrał się na mecz Szczecin — Wrocław. Po walce Sadowski — Grymin, Kott oświadczył, że wystarczy się wybrać raz na mecz bokserski, aby stać się zdecydowanym zwolennikiem tego sportu. Dygat nie potrzebował tego powiedzieć, gdyż pięściarstwem interesuje się od młodych lat.

◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆

W zespole wrocławskim drugą lokatę przyznać trzeba Szczepanowi, który łatwo sobie poradził ze starzejącym się Ratajem, mając dużą przewagę techniczną. Dalej wymienić należy Kulę i Kosturkiewicza. Ostatni sprawił miłą niespodziankę, będąc w końcowej fazie walki wyraźnie lepszy od ciężkiego Rutkowskiego.

W muszej Zdziennicki zaprezentował się dość dobrze, walcząc odważnie i często puszczając w ruch swój silny prawy sierp. Szczeciniak musiał jednak skapitulować przed większą rutyną i lepszą techniką przeciwnika. **W koguciej** Żurawski bombardował przez wszystkie starcia odważnego i odpornego na ciosy Pinczyńskiego. **W piórkowej** Szczygielski ma zbyt mało rutyny, aby móc przeciwstawić się Możdżyńskiemu. **W lekkiej** Szczepan zupełnie łatwo sobie poradził z Ratajem, demonstrując bardzo dobrą technikę. O walce w półśredniej mówiliśmy wyżej. **W średniej** Kula przez wszystkie starcia przeważał pod każdym względem nad Ambrożym. **W półciężkiej** Pisarski w pierwszym starciu zbierał punkty lewym prostym. Lepszym on był także w drugim starciu, ale pod koniec zabrakło mu tchu. Trzecia runda należała do Krupińskiego, który atakował żywiołowa, ale nie błyskotliwie.

W ciężkiej początkowo przeważał Rutkowski. W drugiej fazie walki więcej do powiedzenia miał dobry taktyk Kosturkiewicz, który znany jest publiczności wrocławskiej nie tylko z ringów, ale także z zielonej murawy.

ŁKS - Gwardia Gdańsk 9:7

ŁÓDŹ. (tel. wł.) Towarzyski mecz bokserski rozegrany między Gwardią Gdańsk a ŁKS — Włókniarz zakończył się nieznacznym zwycięstwem ŁKS-u 9:7. Obie drużyny wystąpiły w osłabionych składach. W Gwardii zabrakło Antkiewicza, Kruży i Flisikowskiego, a w zespole łódzkim Debisza i Marcikowskiego. Wyniki były następujące od wagi muszej:

Waga musza I.
Różycki przegrał z Graczykiem. Łodzianin źle rozwiązał walkę taktycznie. Graczyk wykazał lepszą technikę, lecz wygrał przez dyskwalifikację przeciwnika.

waga musza II: Karger zremisował z Mikołajczewskim. Był to najciekawszy pojedynek poranku bokserskiego. Pierwsza runda upływa pod znakiem ostrożnej wymiany ciosów. W drugie Mikołajczewski rozkręca się i atakuje a Kargier za każdy atak odpowiadła serią ciosów. W trzeciej walka jest wyrównana.

waga kogucia: Matecki pokonał na pkt. Pecka.

Waga piórkowa: Mazur zwyciężył Gołyńskiego. Mazur atakował przez trzy rundy, panując całkowicie nad sytuacją.

Waga lekka: Jędrzyjczyk przegrał z Peskiem II. W pierwszej rundzie Jędrzyjczyk mógł nawet wygrać przez ko. Gdańszczanin był jednak wyjątkowo odporny i w dwu pozostałych rundach miał o wiele więcej do powiedzenia na ringu.

W średniej: Olejnik wypunktował Iwańskiego.

W półciężkiej: Jaskuła w pierwszej rundzie wygrał przez poddanie się Mrowińskiego.

Benefis szczypiornistów

Kolejarz Opole — Włókniarz Łódź 4:5 (2:3)

OPOLE. W meczu szczypiornika o mistrzostwo ligi rozegranym w Opolu, miejscowa drużyna przegrała z ŁKS Włókniarz Łódź w stosunku 4:5 (2:3).

Gra stała na dobrym poziomie została jednak zakłócona incydentem między Grypem Opole a napastnikiem Włókniarza Hulem Sędzia wykluczył z gry obydwu zawodników. Od tego momentu gra przybiera na brutalności. Goście przewyższali miejscowych techniką gry, toteż wygrali zasłużenie. Bramki dla Włókniarza zdobyli Szulc 3 oraz Glatowski i Bujniewicz po jednej.

Dla Kolejarza Kulig, Mutke, Pasoń, Kurpisz. Z powodu niestawienia się sędziego związkowego, wyznaczonego do prowadzenia tego spotkania, zawody sędziował Gregorz z Opola.

Mecze mistrzowskie Spójnia Katowice — Krowodrza Kraków oraz AZS Katowice i Stal Katowice nie odbyły się i zostały przełożone na termin późniejszy.

Z całego świata

★ **Dla podniesienia poziomu sportu pływackiego w Szwecji** Związek Pływacki tego kraju postanowił zaangażować węgierskiego trenera.

★ **W Bukareszcie** otwarta została pierwsza szkoła dla dziennikarzy sportowych. Szkołę otworzył Rumuński Komitet Kultury Fizycznej i Sportu Na pierwszy rok studiów zapisało się 60 studentów. rekrutujących się przeważnie z korespondentów robotniczych rumuńskich pism codziennych i sportowych.

★ **Zapaśnicy Finlandii pokonali w międzypaństwowym spotkaniu reprezentację Francji 5:3.** Warto przypomnieć, że Finowie ponieśli ostatnio dwie wysokie porażki z repr. ZSRR 1:7 i 0:8, Francuzi natomiast pokonali niedawno w Brukseli repr. Belgii 7:1.

★ **Zatopek osiągnie jeszcze na 10.000 mtr. czas 29 min. 15 sek.** — oświadczył red. L'Equipe najlepszy długodystansowiec Francji Mimoun O.Kocha, który na olimpiadzie londyńskiej zajął drugie miejsce za Zatopkiem na tym dystansie.

★ **Przewodniczący Francuskiego Związku** Tenisowego Pierre Gillou ogłosił tradycyjnym zwyczajem swoją doroczną listę najlepszych tenisistów świata za miniony sezon. Na pierwszych pięciu miejscach niema na liście p. Gillou żadnego Europejczyka. Jego klasyfikacja wygląda następująco: MĘŻCZYŹNI— 1) Schroeder, 2) Gonzales, 3) Parker, 4) Talbert (wszyscy USA), 5) Bromwich (Australia) KOBIETY: 1) Osborne-Dupont, 2) Brough, 3) Hart.

Kraków - Śląsk Opolski 4:3 (4:1)

ZABRZE. Niedzielne spotkanie międzyokręgowe rozegrane pomiędzy reprezentacyjnymi jedenastkami Krakowa i Śląska Opolskiego, na stadionie miejskim w Zabrzu zakończyło się szczęśliwym i przypadkowym zwycięstwem drużyny gości 4:3 (4:1).

Do meczu drużyny wystąpiły w składach:

Kraków — Jakubik, Piekulski, Glimas, Wapiennik II, Lasiewicz, Mazur, Parpan II, Bożek, Nowak, Jaskowski i Bobula.

Opole: — Junk (Paszkiewicz), Cichoń, Banisz, Gaweł, Podeszwa, Narloch, Toman (Cymbalski) Wieczorek, Burda, Gawlik (Saltk) i Śliwiński.

W drużynie zwycięzców na b. dobrym poziomie zagrał **Jakubik** w bramce, który był bohaterem spotkania. Bronił on wielokrotnie nadzwyczaj silne strzały Wieczorka, Burdy i Śliwińskiego i tylko jemu Krakowianie zawdzięczają swój sukces. Linie obrony i pomocy gości zagrały nie wyłączając Glimasa i Mazura słabo i przez ich niepewność atak Opola mógł raz po raz przedostać się pod „świątynię" Jakubika. W piątce ofensywnej gości na wyróżnienie zasłużyli Nowak, i Bobula.

U gospodarzy najbardziej podobali się **Paszkowski.** zastępujący do przerwy Junga w bramce **Podeszwa i Narloch** w pomocy oraz wykazujący doskonałą formę prawoskrzydłowy **Śliwiński** z Budowlanych Opole.

W pierwszym kwadransie gry dużą przewagę posiadają Krakowianie, którzy już w pierwszej minucie zdobywają prowadzenie ze strzału Bobuli. Dalsze bramki dla nich uzyskują: w 6 i 12 min. Nowak oraz w 9 min. Bożek.

Od 15 min. gry obraz jej ulega całkowitej zmianie i stroną przeprzeważającą staje się drużyna Śląska Opolskiego. Indolencja strzałowa ich napastników nie pozwala jednak na odzwierciedlenie tego cyfrowo i pierwszą bramkę zdobywają gospodarze dopiero w 32 min. ze strzału Śliwińskiego.

Po zmianie pól w dalszym ciągu przewagę posiadają miejscowi którzy dalsze bramki uzyskują w 59 min. ze strzału Burdy i w 66 min. kiedy to Podeszwa nieuchronnie egzekwuje rzut karny podyktowany za rękę obrońcy Krakowian.

Sędziował ob. Weber z Zabrza.

Widzów 3 tys. (zo).

R — 034077

Zenderowski mistrzem Bytomia na żużlu

Żużlowcy polscy zakończyli swój tegoroczny sezon startem w »Turnieju Asów Żużlowych o mistrzostwo Bytomia«, który odbył się na stadionie miejskim w Bytomiu w ub. niedzielę. Na starcie za wyjątkiem chorego **Smoczyka** w komplecie stanęli uczestnicy rozegranych niedawno indywidualnych mistrzostw polskich. Zawody bytomskie miały więc być rewanżem dla Olejniczaka i Kołeczka, którzy w czasie mistrzostw Polski skapitulować musieli wobec defektów maszyn. Niestety i tym razem los nie był dla nich bardziej życzliwy. **Olejniczak** już po drugim biegu, w czasie którego wpadł na jednego z niesfornych widzów, zmuszony był wycofać się z dalszych rozgrywek, a **Kołeczek**, który był bezwzględnie najbardziej efektowny i o największej technice jazdy uczestnikiem mistrzostw bytomskich, nie ukończył wskutek zawodu jaki mu sprawiła maszyna w X biegu, tracąc przez to wszelkie szanse na zajęcie pierwszego miejsca, jakie mu się w pełni należało.

Zdobywca tytułu mistrza Bytomia **Zenderowski** z warszawskiej Skry pomimo sukcesu, żegnany gwizdami opuszczał stadion bytomski. Spowodowała to jego nie »fair« jazda, zajeżdżanie torów przeciwnikom, wskutek czego między innymi pupilek miejscowej publiczności **Paluch** uległ wypadkowi.

Najgroźniejszy jednak wypadek zdarzył się w 11-biegu Siekalskiemu, który doznał w czasie upadku przez koło będącej na chodzie maszyny poszarpania mięśni nogi i odwieziony został do szpitala.

Wyniki techniczne biegów: Bieg pierwszy — 1) Olejniczak (Unia Leszno) 1.26.6, 2) Paluch (Polonia Bytom) 1.26.7.

Bieg drugi: 1) Zenderowski (Skra Warszawa) 1.20.9.,2, 2) Kołeczek — (Ogniwo Łódź) 1.31.0.

Bieg trzeci: 1) Zenderowski (Skra Warszawa) 1.28.8, 2) Woźniak (Unia Leszno) 1.29.8.

Bieg czwarty: 1) Paluch 1.27.6, 2) Woźniak — 1.35.5.

Bieg piąty: 1) Paluch 1.27.0, 2) Kołeczek — 1.28.5.

Bieg szósty: 1) Kapała (Kolejarz Rawicz) — 1.30.3.6, 2) Siekalski — (Kolejarz Rawicz) 1.34.

Bieg siódmy: 1) Woźniak 1.30.7, 2) Polak (Polonia Bytom) 1.33.2.

Bieg ósmy: 1) Polak 1.34.6, 2) Andrzejewski (Rybnik) 1.37.2.

Bieg dziewiąty: 1) Kapała 1.33, 2) Andrzejewski — 1.38.

Bieg dziesiąty: 1) Kołeczek 1.26.8, 2) Woźniak — 1.32.

Bieg jedenasty: 1) Zenderowski 1.29.6, 2) Polak — 1.31.4.

Bieg dwunasty: 1) Zenderowski 1.29, 2) Kapała — 1.33.7.

W ogólnej punktacji pierwsze miejsce i tytuł mistrzowski zdobył **Zenderowski** uzyskując 16 punktów przed **Kapałą** 14 punktów. 3) Woźniak — 13 pkt., 4) **Polak** — 12 pkt., 5) **Paluch** — 11 pkt., 6) **Kołeczek** — 10 pkt., 7) Morawski (Skra Warszawa) — 10 pkt., 8) Andrzejewski — 8 pkt., 9) Siekalski — 6 pkt., 10) Olejniczak — 4 pkt., 11) Dziura (Budowlany Rybnik) — 4 pkt.

Na antenie Szczecina

SZCZECIN. Sport na terenie województwa szczecińskiego rozwija się pomyślnie. Dotychczas zorganizowano 214 Ludowych Zespołów Sportowych, które liczą przeszło 9 tys. członków i członkiń (tych ostatnich około 2400 osób). Wszędzie powołano terenowe rady sportu wiejskiego. Przeszkolono 81 osób do pracy w LZS. Poszczególne zespoły rozegrały w ciągu 3 kwartałów bieżącego roku 950 spotkań w siatkówce, 180 piłkarskich i 20 lekkoatletycznych Sprzęt sportowy otrzymują z Woj. RSW i jako dary z poszczególnych Związków Okręgowych i Zrzeszeń.

Tereny spotrowe budują same LZS-y sposobami gospodarczymi. Tak naprzykład **LZS Radziszowo** (pow. Gryfino) w ramach czynu w związku ze zjednoczeniem Stronnictw Ludowych, przystąpił do budowy boiska piłkarskiego, placów do siatkówki, bieżni i skoczni. Wykorzystując bliskość Odry sportowcy Radziszowa zbudowali sobie żaglówkę Dochody czerpią z urządzanych przez siebie imprez rozgrywkowych, a sprzęt piłkarski lekkoatletyczny i do siatkówki otrzymali z Woj. RSW.

★ **Przyznanie Szczecinowi organizacji mistrzostw Polski juniorów** wywołało wielką radość w świecie bokserskim. OZB zapowiada, że pod względem organizacyjnym postara się stanąć na najwyższym poziomie, a juniorzy obiecują zająć drużynowo pierwsze miejsca w turnieju.

★ **Głębocki, b. bokser Lublinianki** wagi półciężkiej, przebywał przez pewien czas w Stargardzie, skąd przeniósł się do wrocławskiego Ogniwa. Obecnie z powrotem przeniósł się do Stargardu, gdzie otrzymał pracę w tamtejszym młynie państwowym. Będzie występował w barwach Spójni. Stargard. Ładne wędrówki, co?

★ **ZS Spójnia Szczecin** urządza 6-tygodniowy kurs bokserski dla początkujących, po którym odbędzie się Pierwszy Krok jako egzamin dla kursistów. KS Spójnia toczy pertraktacje o przyjazd do Szczecina ósemek Gwardii W-wa z byłymi szczeciniakami Kukulakiem i Wilczkiem oraz Polonii W-wa z Zagórskim na czele

★ **Mecz bokserski Gwardia — Spójnia**, decydujący o spadku z A-klasy, zostanie powtórzony Gwardia przegrała go walkowerem, z powodu niedostatecznego przygotowania imprezy i braku lekarza. Lekarz złożył oświadczenie, że był zawezwany do śmiertelnie chorego i uważał ten obowiązek za pilniejszy. Na tej podstawie OZB zarządził powtórkę meczu.

Słaby start reprezentacji bokserów

Sędziowie odbierają zwycięstwo Debiszowi

Finlandia — Polska 10:6

HELSINKI. Pierwszy po wojnie pięściarski mecz z Finlandią przegraliśmy 6:10. Powodem porażki była beznadziejnie słaba kondycja naszych pięściarzy. W trzeciej rundzie reprezentanci Polski byli tylko cieniem zawodników, którzy rozpoczęli walkę.

Te braki kondycyjne — rzecz oczywista — trzeba tłumaczyć w pierwszym rzędzie uciążliwą podróżą. Drużyna wyjechała z Warszawy samolotem w środę, który wylądował w Kopenhadze o godz. 19. Z Kopenhagi pięściarze tego samego dnia poszybowali do Sztokholmu, gdzie wylądowali o godzinie 22 wieczorem. Już po północy



chłopcy nasi znaleźli się w łóżkach. W czwartek odlot do Helsinek nastąpił o godzinie 9,30. Cel podróży został osiągnięty dopiero w południe tego samego dnia. O godzinie 14 nastąpiła waga, tak, że pierwszy posiłek spożyła drużyna około godziny 15,30. W niecałe cztery godziny później rozpoczął się mecz.

W tych warunkach istotnie trudno jest wymagać od naszych reprezentantów pełni kondycji.

Niestety nie jest to pierwszy objaw naszej słabości kondycyjnej. Od długiego czasu wszyscy nasi fachowcy i sprawozdawcy z imprez pięściarskich podkreślają braki wytrzymałości Polaków. **W Dublinie Londynie czy Oslo, w wielu spotkaniach międzypaństwowych przyczyną porażek naszych pięściarzy była trzecia runda.** W wielu wypadkach nie starczyło „gazu" na dziewięć minut. Ponieważ jest to objaw permanentny, należałoby zastanowić się nad usunięciem tego braku wynikającego z powodów całkowicie niezrozumiałych.

Ponieważ mecz rozegrano w początkach sezonu porażki w Helsinkach nie należy traktować tragicznie. Wystawiliśmy do spotkania drużynę bardzo młodą, bez wielu czołowych pięściarzy, których znaleźli jednak godnych zastępców. Ci młodzi przeszli nadzwyczaj dobrze chrzest bojowy i wykazali, iż można na nich liczyć w przyszłości.

Musimy z przyjemnością podkreślić, iż na ringu w Helsinkach najlepiej wypadła najmłodsza piątka dystansująca starszych bardziej rutynowanych kolegów Grzywocza, Chychłę i Szymurę. To jest niewątpliwie osiągnięcie w dalszym etapie może nawet znacznie ważniejsze niż ewentualny sukces w meczu z Finlandią.

Polsko — fińskie zmagania pięściarskie na ringu w hali wystawowej w Helsinkach w telefonicznej relacji Feliksa Sztama przedstawiają się następująco.

Już w Warszawie przed odlotem byłem przekonany iż w Helsinkach czeka nas ciężka przeprawa. Męcząca podróż do reszty wyczerpała z sił naszą ósemkę, która na początku sezonu nie wykazała należytej kondycyjne. Duszna sala wystawowa nie była także niestety naszym sprzymierzeńcem. Finowie postanowili sfilmować cały mecz i ring został z góry oświetlony silnymi reflektorami o sile kilku tysięcy świec.

Z sufitu lał się więc na walczących pięściarzy żar odbierający oddech.

Przed meczem nastąpiły normalne ceremonie powitalne i prezentacje drużyn. W ósemce fińskiej poznałem tylko trzech znajomych z Oslo, Linnberga w wadze lekkiej, Tillandera w półśredniej i Salo w średniej. Ekipę polską powitał w imieniu Fińskiego Związku Bokserskiego prezes Smeds, który na kilka godzin przed meczem przyjechał ze Związku Radzieckiego gdzie był z drużyną zapaśniczą. Ze strony polskiej przemawiał prezes Jędrzejewski. Nastąpiła wymiana proporczyków i upominków.

2:0 DLA FINLANDII

W wadze muszej nasz Woźniak miał za przeciwnika „mańkuta" Hamalainena. Woźniak w pierwszej rundzie nie umiał sobie poradzić ze sposobem walki. Fina i raz po raz inkasował proste. W drugim starciu Polak zaczął umiejętnie operować lewym prostym i prawym hakiem; walka wyrównała się. W trzecim starciu Woźniak początkowo przeważał nawet, ale na finiszu zabrakło mu sił i do głosu doszedł znowu Fin, który wygrał walkę bardzo nieznacznie.

ŁATWE ZWYCIĘSTWO GRZYWOCZA

Grzywocz nie miał trudnego zadania z Pirinenem. Fin atakował Grzywocz stosował swoje znane uniki, wyłapywał ciosy na rękawice bił szybkie sierpy i już w I rundzie zdobył znaczną przewagę. **W II starciu** „Maks" utrzymał nadal wysoką przewagę, sie nie boksował czekał na ataki przeciwnika bił dalo sierpów i prostych. Walczył bez tempa. **W trzecim starciu** Grzywocz osłabł, Fin atakował coraz śmielej miał lepszą końcówkę, ale walkę bezapelacyjnie przegrał.

4:2 DLA POLSKI

Miłą niespodziankę sprawił Panke. Miał on agresywnego przeciwnika, który od pierwszego gongu rozpoczął atak. Panke walczył bardzo inteligentnie, pozostawał cały czas w defensywie pięknie kontrował, potrafił zawsze znaleźć lukę w gardzie przeciwnika. Alannen był zupełnie bezradny, z uporem jednak atakował przez trzy rundy. Wykazał wielką odporność inkasując bez zmrużenia oka po kilka celnych kontr w każdej rundzie. Zwycięstwo, Polaka powitała widownia oklaskami.

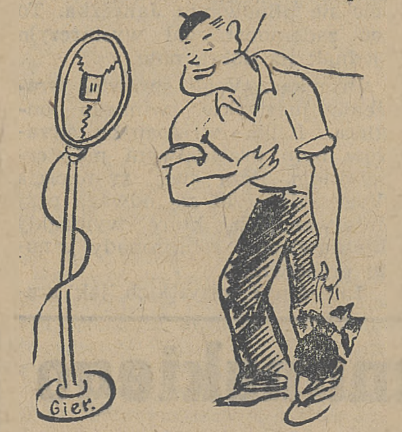
KRZYWDZĄCY WERDYKT

Debisz w wadze lekkiej rozpoczął bardzo dobrze walkę z Linnbergiem. Bił celnie lewe proste, dobrze się zasłaniał, wyłapywał ciosy przeciwnika, przechodził często do natarcia. **Wyraźną przewagę utrzymał przez dwie rundy.** Zmęczony ostrym tempem walki osłabł w trzeciej rundzie, ale Linnberg nie był już „najświeższy". Obydwaj wpadali często w zwarcia. Rundę przegrał Debisz minimalnie.

Wynik walki korzystny dla Linnberga powitała siedmiotysięczna widownia gwizdami.

ZŁA TAKTYKA CHYCHŁY

O włos od porażki był Chychła. Zlekceważył on Tillandera. W pier



wszej rundzie miał znaczną przewagę. Jego błyskawiczne lewe proste dochodziły raz po raz do celu. W II rundzie był zbyt pewny siebie poszedł na wymianę ciosów, chcąc prawdopodobnie zakończyć walkę przed czasem. Fin okazał się daleko bardziej odporny niż „Zygmunt" przypuszczał.

Wymiana lepiej odpowiadała Tillanderowi, który zaczął odrabiać straty punktów z pierwszej rundy. Jeszcze i w pierwszej minucie ostatniego starcia Fin był równorzędnym przeciwnikiem.

Na finiszu Chychła „odnalazł się" jednak, w ruch poszły znów lewe proste i prawe haki. W rezultacie spotkanie wygrał Polak.

NAJPIĘKNIEJSZA WALKA MECZU

Najpiękniejszą walkę dnia stoczyli **w wadze średniej Cebulak z Salo.** Obydwu pięściarzom odpowiadał półdystans, obydwaj chętnie szli na wymianę ciosów. Cebulak był bardziej skoordynowany, bardziej precyzyjny i większość nieco szerokich sierpów Fina wyłapywał na rękawice. Przez dwie rundy Polak wychodził zwycięsko z każdej akcji, z każdego zwarcia i wydawało się, że walkę wygra. Niestety trzeciej rundy i on nie wytrzymał. Rutynowany Salo lepiej rozłożył siły, zachował odpowiedni ich zapas na finisz. Teraz Cebulak nie potrafił już utrzymać szczelnej gardy, nie kontrował.

Salo z chwili na chwilę uzyskiwał przewagę i wygrał wyraźnie trzecią rundę, a zarazem i walkę.

W WADZE CIĘŻKIEJ

Szymura rozpoczął walkę z Kuuselą bardzo obiecująco. Trzymał swojego przeciwnika na dystans, dwa razy udało mu się wyprowa- W drugiej rundzie Franek całkiem niespodziewanie zmienił taktykę dał się sprowokować do wymiany ciosów, która odpowiadała lepiej cięższemu o 10 kilogramów Finowi.

W trzeciej rundzie Kuusela miał już całkiem wyraźną przewagę, szedł stale naprzód niepowstrzymywany prostymi Szymury. Walkę wygrał Fin.

Po meczu odbył się bankiet z udziałem obydwu drużyn. Pięściarze polscy otrzymali wiele nagród Chychła dostał nagrodę dyrekcji kolei państwowych, Pankemu wręczono upominek od artystów, a Cebulakowi od Bankowców. Nagrodę polskiego poselstwa dla najlepszego pięściarza drużyny fińskiej wręczono przeciwnikowi Cebulaka Salo.

W piątek drużyna nasza zwiedziła miasto i stadion olimpijski a w sobotę udała się do położonego o 250 kilometrów od Helsinek miasta Laperanta. W poniedziałek nastąpi powrót do Helsinek. Wieczorem udamy się do tej samej hali w której walczyliśmy w czwartek. Tym razem będziemy obserwować walki naszych przyszłych przeciwników Włochów z Finami.

Co mówią o meczu

Kierownik polskiej ekipy prezes PZB JĘDRZEJEWSKI.

„Mimo porażki jestem zadowolony z postawy naszych chłopców. Jeśli się weźmie pod uwagę, że w drużynie znalazło się pięciu młodziutkich pięściarzy w tym większość debiutantów, to porażki w Helsinkach nie możemy w żadnym wypadku uważać za klęskę. Najlepszym pięściarzem w naszej drużynie był bezsprzecznie Panke. Wspaniałą walkę stoczył Cebulak. Debisz został bezwzględnie pokrzywdzony. Wynik remisowy odpowiadał całkowicie układowi sił obydwu drużyn w czwartkowym meczu.

TRENER SZTAM.

Mecz był do wygrania, gdyby nasi zawodnicy byli w lepszej kondycji. Pokrzywdzono dotkliwie Debisza odbierając mu zwycięstwo w walce z Ljunbergiem. Większość naszych pięściarzy walczyła poniżej swej normalnej formy. Wyróżnić należy Woźniaka, Pankego, Debisza i Cebulaka.

Finowie starają się walczyć w półdystansie idą chętnie na wymianę ciosów. Ich pięściarze są jednak słabsi technicznie i walczą nieczysto, atakując często głową.

Prezes Fińskiego Związku Bokserskiego **SMEDS.** „Polacy zrobili znaczne postępy od pierwszych po wojnie mistrzostw Europy w Oslo. Widać, że i u was zwyciężyły tendencje przestawienia pięściarzy na nowoczesny styl. Wszystkie wyniki uważam za sprawiedliwe i odpowiadające przebiegowi walk. W drużynie polskiej najlepiej podobali mi się Panke, Woźniak i Cebulak.

Szwedzki sędzia punktowy **ERIKSEN** Polacy walczyli czyściej od Finów widać, iż posiadają większą kulturę pięściarską. Starczało im sił jednak tylko na półtorej rundy z reguły. Trzecie rundy przegrywali wysoko.

Walkę w wadze lekkiej Debisz—Ljuberg wygrał bezsprzecznie Fin. Polak wprawdzie trafiał częściej zadawał więcej ciosów, ale niestety wewnętrzną częścią rękawicy.

★ **Mistrzem Francji w dziesięcioboju został na rb. Heinrich uzyskując 7,271 pkt. Rezultat** ten jest lepszy o 106 pkt. od rekordu Francji, ale nie będzie on zatwierdzony ponieważ w czasie zawodów wiał silny wiatr, który w decydujący sposób wpłynął na wyniki.

Nowe zmiany w przepisach Gry w hokeja na lodzie

PARYŻ. Międzynarodowa Liga Hokeja na Lodzie dokonała nowych zmian w dotychczasowych przepisach gry w hokeja.

Nie są one istotne i sprowadzają się zasadniczo do czterech punktów

1) Gra ciałem jest dozwolona tylko na własnej połowie przeciwko zawodnikowi, który prowadzi krążek. Grę ciałem można stosować również przeciwko zawodnikowi, który oddał krążek swemu koledze klubowemu, a sam wysuwa się na pozycje dogodną dla oddania strzału, jak również przeciwko zawodnikowi który bierze udział w akcji ofensywnej, i przygotowuje się do oddania strzału;

2) Bramka zostaje rozszerzona o 30 cmtr. w głąb i wszerz;

3) **W międzynarodowych spotkaniach liczba zawodników wynosi, 13 w polu i 2 bramkarzy — w zawodach krajowych 11 w polu i 2 bramkarzy;**

4) Międzynarodowe zawody muszą prowadzić dwaj sędziowie główni. W wypadku różnicy zdań decyduje orzeczenie tego sędziego, który znajdował się bliżej miejsca naruszenia przepisów gry.

* * *

Uchwalone przez Międzynarodową Ligę Hokeja na Lodzie zmiany przepisów przyczynią się do podkreślenia bojowych zalet tej pięknej dyscypliny sportowej. Aspekt ten wpłynął też na reaktywowanie dwuosobowego kompletu sędziowskiego, który w duchu ostatnich nowelizacji prawideł gry będzie jeszcze bardziej odpowiedzialny za to, by gra nosiła cechy twardej męskiej walki, a nie przemieniła się w pokaz brutalności.

Poszerzenie bramek sprawi, że ilość zdobytych bramek wzrośnie niewspółmiernie. Narzekać na tę inowację będą chyba bramkarze, którzy obecnie kontrolować będą poważnie powiększony odcinek „pracy".

Zatwierdzenie tak pokaźnej liczby zawodników pozwala stwierdzić, iż szybkość gry wzrośnie jeszcze bardziej. W ten sposób hokej na lodzie zyska w dużej mierze na atrakcyjności.

POLSKA — FINLANDIA 6:10

Helsinki. W czwartek odbył się w Helsinkach międzypaństwowy mecz pięściarski Polska — Finlandia zakończony zwycięstwem Finlandii 10:6.

Wyniki walk przedstawiają się następująco:

Waga musza: Woźniak (P) przegrał na punkty z Hamalainenem (F).

Waga kogucia: Grzywocz (P) wygrał na punkty z Pirinenem (F).

Waga piórkowa: Panke (P) wygrał na kunkty z Alannenem (F).

Waga lekka: Debisz (P) przegrał na punkty z Ljunbergiem (F).

Waga półśrednia: Chychła (P) zwyciężył na punkty Tillandera (F).

Waga średnia: Cebulak (P) przegrał na punkty z Salo (Finlandia).

Waga półciężka: Flisikowski (P) przegrał na punkty z Ojanenem (F).

Waga ciężka: Szymura (P) uległ na punkty Kuuseli (F)

Walki w ringu prowadziło na zmianę dwóch Finów, punktowało dwóch Finów i Szwed.

WIELKA ROLA AKADEMII WYCH. FIZYCZNEGO

w wychowaniu młodego pokolenia

Przemówienie posła Motyki w sejmie

Przekształcenie dawnej Wojskowej Akademii Wychowania Fizycznego im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w cywilną placówkę, przeznaczoną dla krzewienia kultury fizycznej wśród mas pracujących i nadanie jej nazwy Akademii Wychowania Fizycznego im. gen. Karola Świerczewskiego, wielkiego bojownika o wolność i socjalizm, jest sprawą wielkiej wagi — podkreślił w swym sprawozdaniu w sprawie rządowego dekretu o Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie poseł Stanisław Kwiatkowski (PZPR) na posiedzeniu sejmowej Komisji Oświaty i Nauki.

Zarówno w systemie nauczania, jak i w składzie socjalnym studiującej w Akademii młodzieży zaszły poważne zmiany. Przed wojną była to uczelnia o charakterze elitarnym, obecnie zaś przeszła w służbę całego narodu polskiego. W okresie dziesięciolecia 1920 — 1939 r. przeszkolono tam zaledwie 800 słuchaczy. Obecnie od 1946 roku do dziś Akademię ukończyło już 3.080 absolwentów, a prócz tego prowadzone były roczne i półroczne kursy, organizowane przez Główny Urząd Kultury Fizycznej, związki zawodowe, Związek Samopomocy Chłopskiej i inne instytucje.

Program i metody nauczania w Akademii zostały gruntownie przebudowane w oparciu o metody stosowane od dawna z ogromnym powodzeniem w Związku Radzieckim. W planie sześcioletnim przewidziana jest poważna rozbudowa uczelni.

Poseł Kwiatkowski wniósł o zatwierdzenie dekretu o Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie.

Następnie głos zabrał poseł Motyka (PZPR) — dyrektor GUKF.

Stwierdził on, że Akademia ma ogromne znaczenie dla rozwoju całokształtu kultury fizycznej w Polsce. **Odegrać ona winna wielką rolę w wychowaniu młodego pokolenia oraz przyczynić się do zwiększenia obronności kraju.**

Z rozwojem sportu związane jest zdrowie narodu i higiena życia wszystkich obywateli. Zarówno ostatnia uchwała Biura Politycznego PZPR, jak również umieszczenie zagadnień, związanych z rozpowszechnieniem sportu, na porządku dziennym obrad Sejmu i objęcie tych zagadnień planem sześcioletnim, wskazują na fakt, że zostały one należycie docenione.

Obecne kadry nauczycieli i instruktorów wychowania fizycznego są niedostateczne i przed nową Akademią stoi zasadnicze dla rozwoju kultury fizycznej zadanie uzupełnienia tych kadr.

drugim zadaniem będzie jak najściślejsze powiązanie pracy instruktorów i nauczycieli z ośrodkami wiejskimi i robotniczymi.

Akademia Wychowania Fizycznego, która pracować będzie w nowym duchu, w myśl socjalnych zasad pojmowania sportu — w myśl zasad umasowienia sportu i kultury fizycznej — musi wychowywać takich nauczycieli i instruktorów, którzy będą umieli nawiązać żywy kontakt z masami.

Wszystkie te poważne zadania, stojące przed narodem w dziedzinie kultury fizycznej i sportu, powodują m. in.: że Akademia przechodzi spod dotychczasowej kompetencji jednego resortu — MON — pod kierownictwo instytucji państwowej, odpowiedzialnej za całokształt kultury fizycznej w Polsce. Instytucją taką będzie Komitet Kultury Fizycznej.

Dekret o Akademii i Wychowania Fizycznego w Warszawie został jednogłośnie przyjęty.

KOSZYKARZE CZECHOSŁOWACCY NA MECZ Z POLSKĄ

PRAGA. Na międzypaństwowe spotkanie z Polską, które odbędzie się 20 listopada w Warszawie, do reprezentacji Czechosłowacji wyznaczeni zostali następujący koszykarze: Ezr, Kinsky, Vancura, Matousek Mrazek, Kolar, Kozak, Skronsky, Franc, Siegel, Marsalka, Horniak, Tarek.

PROPOZYCJA SZERMIERZY FSGT

WARSZAWA. Do Polskiego Związku Szermierczego nadeszła propozycja Federacji Sportowej Francuskch Związków Zawodowych (FSGT) rozegrania meczu w lutym 1950 r. Francuzi proponują przysłanie 12-osobowej ekipy: 8 mężczyzn i 4 kobiety. Szermierze FSGT reprezentują wysoką klasę.

Epilog 2 meczów Polska — Bułgaria

w Bułgarskim Komitecie Fizkultury i Sportu

SOFIA. Bułgarski Komitet Fizkultury i Sportu zajmował się na swym ostatnim posiedzeniu sprawą spotkań międzypaństwowych Polska — Bułgaria w piłce nożnej i doszedł do następujących wniosków:

1) Sekcja piłki nożnej przy Bułgarskim Komitecie Fizkultury zbagatelizowała mecze z Polską. Po zwycięstwie nad Czechosłowacją w Pradze kierownikom bułgarskiego footbalu uderzyła do głowy przysłowiowa »woda sodowa« — przecenili oni własne siły nie doceniając wartości piłkarstwa polskiego. W rezultacie drużyna A pojechała do Polski niedostatecznie przygotowana.

2) Drużyny bułgarskie wykazały w grze duże braki techniczne taktyczne i kondycyjne. Brak było u poszczególnych piłkarzy dyscypliny i woli zwycięstwa. Zbagatelizowano uwagi i rady trenerów.

3) Kierownicy ekipy reprezentacyjnej Bułgarii „A" dr Stefan Pietrow i dr. Iwan Nikołow nie interesowali się formą zawodników, nie zrobili nic w kierunku psychologicznego i moralnego przygotowania piłkarzy do meczu nie zajmowali się drużyną. Wszystko to odbiło się w decydującej mierze zarówno na grze piłkarzy jak i na ich samopoczuciu.

4) Republikańska sekcja piłki nożnej popełniła wielki błąd wystawiając do reprezentacji Bułgarii zawodnika Apostoła Sokołowa (bramkarz — przyp. nasz.) o którym wiadomo było, że jest kontuzjowany.

5) Sędzia meczu warszawskiego Węgier Kamarassy sędziował spotkanie poniżej wszelkiej krytyki, naruszając zasadnicze przepisy o grze w piłkę nożną, krzywdząc repr. Bułgarii o dwie bramki.

W związku z powyższym Bułgarski Komitet Fizkultury i Sportu postanowił:

a) Zwrócić uwagę sekcji piłkarskiej przy BKFi S na konieczność lepszego przygotowania reprezentacji piłkarskiej do meczów międzypaństwowych.

b) udzielić ostrej nagany kierownikowie drużyny w Warszawie dr. Stefanowi Pietrowowi i jego zastępcy dr. Iwanowi Nikołowowi za niewywiązanie się ze swych obowiązków.

c) Wyeliminować ze sportu bułgarskiego zawodników Stefana Metodiewa i Sokołowa za niegodne z honorem, godnością i moralnością sportowców Ludowej Bułgarii zachowanie się w Warszawie.

d) Za złe prowadzenie się i niezdyscyplinowanie pozbawić prawa wyjazdu zagranicę na okres dwu lat zawodnika Borysława Cwietkowa.

e) Udzielić nagany za złe zachowanie się zagranicą zawodnikom Apostołowowi, Spasowowi i Stankowowi.

f) udzielić ostrej nagany dziennikarzowi Antoniemu Antonowowi (Tonicz) za udzielanie wywiadów i pisanie artykułów dla prasy polskiej, w którym przedstawiał on fałszywie sytuację w sporcie bułgarskim, a tym samym wprowadzał w błąd polską opinię sportową.

g) udzielić publicznej pochwały zawodnikom: Bozkowowi, Sefanowowi, Laskowowi, Milanowowi i Trnkowowi za wzorowe prowadzenie się i godne reprezentowania barw Ludowej Bułgarii zarówno przed meczem, w czasie spotkania jak i po meczu.

h) Nie wysyłać w przyszłości zagranicę żadnych drużyn bez dokładnej kontroli stanu zdrowia poszczególnych zawodników przez lekarzy Bułgarskiego Komitetu Fizkultury i Sportu.

i) Zwrócić się do Węgierskiego Komitetu Fizkultury i Sportu z wnioskiem o pozbawienie praw sędziego arbitra Kamarassy za złe prowadzenie spotkania Polska — Bułgaria w Warszawie i popełnienie w nim skandalicznych błędów.

Bój dwóch Śląsków na wszystkich frontach

zapowiada sport związkowy Wrocławia

WROCŁAW. W lokalu Rady Kult. Fiz. i Sportu dolnośląskiego ORZZ zawsze można się dowiedzieć rzeczy interesujących. Sekretarz Rady Długosz i dziś ma dla czytelników „Sportu" ciekawą wiadomość.

— Organizujemy za miesiąc wielkie igrzyska sportowe. W uzupełnieniu programu pierwszego w Polsce zjazdu aktywistów ze związków zawodowych **montujemy imprezę jakiej jeszcze nie było: w Hali Ludowej chcemy zmierzyć się ze sportem związkowym Górnego Śląska.** Możliwe, że w niektórych dyscyplinach gościć będziemy reprezentantów i innych okręgów.

Proszę o szczegóły „wielomeczu" dwóch Śląsków

— Trochę za wcześnie na ścisły program, choć czasu na organizację nie dużo. Impreza odbędzie się 3 i 4 grudnia. **Na pewno sprowadzimy reprezentację bokserską Śląska,** szermierzy, Stali (Pogoń) z Katowic czołowy zespół śląskich zapaśników którym przeciwstawimy Pafawag, gimnastyków, siatkarzy i koszykarzy. Gośćmi pływaków wrocławskich (team Związkowiec — Ogniwo) będzie Polonia z Bytomia.

Gdyby Śląsk nie mógł wystawić niektórych zespołów, zaprosimy HCP Stal (Poznań), ZZK, Łódź i szermierzy Budowlanych (Kraków.)

Do rozmowy przyłącza się chodząca „encyklopedia" sportu związkowego Wrocławia ob. Maniarski.

Przeglądamy razem statystyki mówiące o sile Zrzeszeń Związkowych.

„Związkowiec" ma 32 kluby i 36 kół Włókniarz 30 klubów i 30 kół, Spójnia 14 klubów i 50 kół ,Budowlani 2 kluby 35 kół, Górnik 12 klubów i 17 kół Ogniwo 3 kluby i 9 kół Stal 5 klubów i 9 kół Unia 10 klubów 15 kół, i Kolejarz 8 klubów i 11 kół.

Sport związkowy zrzesza w 116 klubach i 212 kołach pół miliona członków. Jeżeli chodzi o naszych wyczynowców — mówi M. Długosz — we wszystkich dziedzinach sportu jesteśmy na czele. Wymienia dla przykładu bokserów. Pafawagu, Ogniwa, Włókniarza z Nowej Soli, Spójni z Jeleniej Góry i Związkowca. Piłkarzy Polonii świdnickiej, Pafawagu, Górnika z Wałbrzycha, Związkowca Lubań, Kolejarza i Spójni z Kłodzka. W innych dziedzinach jest podobnie: Mamy dobrych zapaśników, pływaków, gimnastyków, siatkarzy, szermierzy, ping-pongistów

Stać nas na równy i stojący na dobrym poziomie wielomecz z Górnym Śląskiem.

SZKOLENIE KADR INSTRUKTORSKICH

Dużo zrobiono na polu przygotowania kadr instruktorskich. Około 100 osób przeszkolono w Czerwieńsku. Wielu dostarczyło wrocławskie Studium WF. Wybrano bardziej cennych „wyczynowców" powierzając im szkolenie młodzieży.

Najwięcej w Czerwieńsku wyszkolił Związkowiec 16 osób, Włókniarz 12, Stal 8, Kolejarz 7, Unia 5, Budowlani 5, Górnik 4, i Spójnia 3.

Niestety na naradzie aktywu sportowego, jaka odbyła się przed dwoma tygodniami **wytknięto inspektorom Zrzeszeń to, że bardzo był zły dobór kandydatów na instruktorów.** Niejednokrotnie wysyłano nie najlepszych pod względem ideologicznym i fachowym kandydatów, ale właśnie takich, którzy byli najmniej potrzebni w pracy.

—Listopad i grudzień są miesiącami wyborów do zarządów kół, klubów i zrzeszeń. — mówi z troską w głosie ob. Długosz — musimy wytężyć wszystkie wysiłki **ażeby zainteresować tymi wyborami organizacje podstawowe Partii, rady zakładowe i ZMP.** Niech do zarządów wejdą ludzie, którym można powierzyć pełne entuzjazmu masy garnące się do kultury fizycznej.

Ta właśnie troska o pracę kół zakładowych we wszystkich wypowiedziach działaczy zebranych na Naradzie Aktywu. dyr. WUKF Skroba, Długosz, mgr. Wagner mgr. Holicz. Koła wciąż jeszcze kontynuują złą tradycję klubów. Wciąż jeszcze chcą uprawiać piłkę i boks, a nie **przyciągają mas pracowniczych do kultury fizycznej.**

BROSZURA PRZYJACIEL DZIAŁACZA

Wszyscy działacze otrzymali broszurę **omawiającą analizę uchwał Biura Politycznego KC PZPR.** Po jej przestudiowaniu znikną na pewno mankamenty które uniemożliwiały lub utrudniały niejednokrotnie pracę działaczom sportowym.

Już dziś sport związkowy Wrocławia zapisał na swym koncie takie osiągnięcia jak 1) oczyszczenie szeregów działaczy ze szkodliwych elementów

2) ruszenie leżącej odłogiem sprawy szkolenia ideologicznego sportowców.

3) zainteresowanie sprawą sportów związków zawodowych, rad zakładowych i dyrekcji wielkich zakładów pracy. Czynniki te otoczą sport związkowy opieką polityczną, dostarczając pomocy personalnej, organizacyjnej i materialnej

4) postanowiono uaktywnić pod względem sportowym masy kobiet pracujących

5) Rada Kult. Fiz. i Sportu roztoczyła kontrolę nad wykonaniem zobowiązań sportu związkowego, który zobowiązał się do planowej stałej opieki nad LZS-ami

Napewno kluby postarają się o świetlice, a w nich o dobrą gazetkę książkę i broszurę. Na pewno w krótkim czasie — zapewnia ob. Maniarski — znajdą się etaty nie tylko dla trenerów sportowych ale i dla wychowawców ideologicznych młodego pokolenia.

Temu powiązaniu życia sportowego na boiskach z życiem w świetlicy poświęcono dużo uwagi na licznych konferencjach.

— Chcieliśmy omówić naszą imprezę sportową — mówi mi na zakończenie sekretarz Rady — a poruszyliśmy wiele nie bardzo związanych z nią spraw

I słusznie. Na skutek przemian jakie zaszły w życiu sportowym Polski nie sposób omawiać żadnej wielkiej imprezy nie uwzględniając zagadnień, które wpływają na kształtowanie nowego typu sportowca.

Silnego fizycznie i wychowanego pod względem ideologicznym obywatela.

Cz. Ostańkiewicz

Uwaga siatkarze

WARSZAWA. Polski Związek Siatkówki, Koszykówki i Szczypiorniaka postanowił, począwszy od tego sezonu nie przeprowadzać w zimie mistrzostw Polski w siatkówce, lecz rozgrywać je w lecie. Zamiast mistrzostw przeprowadzony będzie w zimie ogólnokrajowy turniej o puchar przechodni PZKSS W rozgrywkach pucharowych uczestniczyć może każdy klub bez względu **na klasę, do której jest zaliczony z** tym jednak, że każdy klub może być reprezentowany tylko przez jedną drużynę.

Do 15 stycznia przyszłego roku odbywać się będą rozgrywki eliminacyjne w okręgach, poczym najlepsze drużyny z każdego okręgu według specjalnego rozdzielnika, ustalonego przez PZKSS wejdą do półfinału. W półfinale zespołów kobiecych uczestniczyć będzie 28 drużyn, a w półfinale drużyn męskich — 29.

Dobra prasa na otarcie łez

HELSINKI: Boks zdobywa sobie w Finlandii coraz większą popularność. Nie może on jeszcze wprawdzie konkurować z lekkoatletyką, narciarstwem, czy też łyżwiarstwem, lecz w porównaniu z przedwojennymi czasami wzrosło znacznie zainteresowanie tą dziedziną sportu i zwiększyły się poważnie kadry zawodnicze.

Prasa fińska dużo miejsca poświęciła meczowi Polska — Finlandia, analizowała szczegółowo wartość pięściarzy obydwu drużyn.

Zbiór opinii powtarzających się najczęściej w pismach codziennych i sportowych przedstawia się następująco

Cała prasa jest zgodna, **iż Polacy byli od Finów znacznie lepsi technicznie,** natomiast całkowicie zawiedli kondycyjnie.

Dziennikarze fińscy nie wspominają wprawdzie o tym, że mecz w Helsinkach stoczyła drużyna polska w warunkach najbardziej niekorzystnych dla niej, że niemal wprost z samolotu wyszła na ring. Ogólny tenor prasy wskazuje, jednak na to, iż sami Finowie są przeświadczeni o wyższej klasie naszych pięściarzy.

Pewnego rodzaju pociechę dla nas może stanowić fakt, iż werdykt wydany przez sędziego w wadze lekkiej jest szeroko dyskutowany. Panuje ogólne przekonanie, iż wynik nie odpowiadał przebiegowi walki i zwycięzcą powinien być ogłoszony Debisz. Fachowcy fińscy w swoich wypowiedziach najwyżej oceniają z naszej drużyny **Woźniaka, Pankego i Debisza, a następnie Cebulaka i Flisikowskiego.**

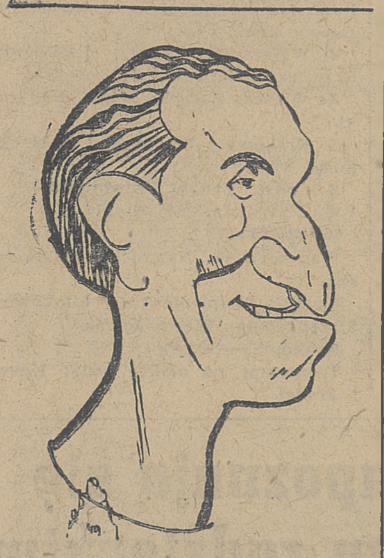
Ze szczególnie przychylną krytyką spotkał się Cebulak.

Piszą o nim, Cebulak to dobry pięściarz o wysokiej technice silnym ciosie, widać było jednak, iż nie posiada zupełnie rutyny. W krótkim czasie powinien się znaleźć w rzędzie najlepszych średnich kontynentu

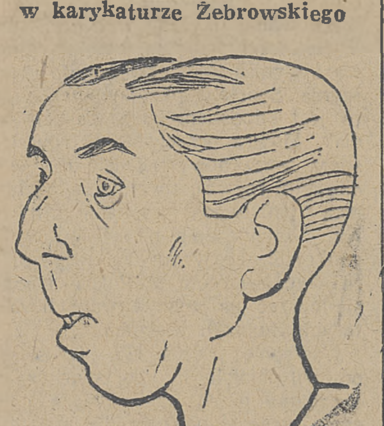
Mimo odniesienia wysokiego zwycięstwa dobrej prasy nie miał **Grzywocz.** Finowie nie lubią takiego rodzaju boksu jaki zademonstrował nasz kogut. Mimo „nordyckich" cech charakteru gospodarze są zachwyceni walkami w których „aż drzazgi lecą".

Szymura zdobył sobie uznanie za dzielną postawę w walce z Kuuselą Prasa fińska podkreśla, że każdy inny bokser o mniejszej rutynie musiałby przegrać walkę przez ko. Ze swoich pięściarzy prasa fińska wyróżniła koguta Pirynena, Salo i Kuuselę.

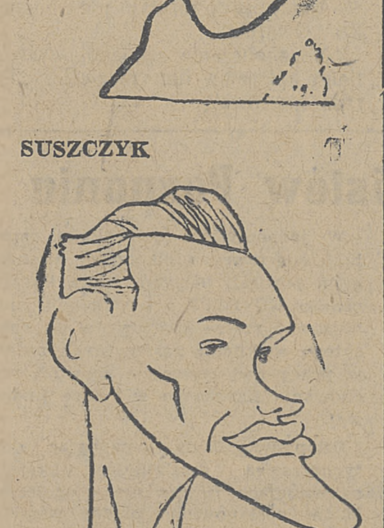
»Zbudowanie sportu socjalistycznego w Polsce staje się dziś naszym naczelnym zadaniem«



ALSZER
w karykaturze Żebrowskiego



SUSZCZYK



BARWIŃSKI

Krajowa narada aktywu ZS Budowlani

WARSZAWA. W sali Domu Kultury odbyła się w ub. czwartek i piątek I Krajowa Narada Aktywu Zrzeszenia Sportowego Budowlani. Na obrady przybyło ponad 100 delegatów Zarządów Okręgowych Zrzeszeń, klubów i kół sportowych przy zakładach pracy. Główny Urząd Kultury Fizycznej reprezentował mgr. Nawrocki, ZMP — Ciborowski.

Obrady otworzył przewodniczący Zarządu Głównego Związku Zawodowego Prac. Budowl. — **Baryła**, który, omawiając ostatnie wydarzenia polityczne, podkreślił olbrzymie znaczenie uchwały Biura Politycznego KCPZPR o sporcie oraz wskazał zadania, jakie nakłada uchwała na kluby i koła.

Przedstawiciel ZMP — **Ciborowski** naświetlił rolę ZMP-owców w pracach organizacyjnych i ideologiczno-wychowawczych zrzeszeń i klubów sportowych.

Delegat GUKF — mgr. **Nawrocki** zaapelował do delegatów, aby w pracy swej kierowali się wytycznymi uchwały Biura Politycznego KC PZPR, która wskazuje drogę do wychowania nowego typu sportowca — człowieka silnego, zdolnego do pracy i obrony kraju.

Z kolei przewodniczący ZS Budowlani — **Baranowski** podał ocenę sytuacji sportu polskiego w świetle ostatnich wydarzeń, sekretarz ZS Budowlani — **Opiłowski** wygłosił referat organizacyjny i wytyczne na r. 1950. Mówca sprecyzował formy działania i zadania, stojące przed ZS Budowlani, szczególną uwagę poświęcając zagadnieniu kół sportowych przy zakładach pracy. „Koło sportowe — stwierdził sekretarz Opiłowski — jest podstawową jednostką organizacyjną związkowego ruchu sportowego. Rady zakładowe winny kontrolować i otaczać opieką swoje koło i dopomagać w rozwijaniu w nim życia sportowego, ideologicznego i kulturalnego"

Drugi dzień obrad I Krajowej Narady Sportowego ZS Budowlani poświęcono dyskusji. Brało w niej udział 40 delegatów. Przedstawiciele poszczególnych okręgów, klubów i kół poruszali wszystkie niedociągnięcia i bolączki w pracy.

W dotychczasowej działalności Zrzeszenia zbyt mało uwagi zwracano na wychowanie ideologiczne. Prowadzenie działalności kulturalno-oświatowej poważnie utrudnia przede wszystkim brak świetlic przy klubach. Dotyczy to nie tylko klubów małych. Np. jeden z największych klubów Zrzeszenia — **AKS Budowlani (Chorzów)** liczący ponad 1000 członków, nie ma także świetlicy. Przeszkodą w pracy sportowej jest brak własnych obiektów. Własnych boisk nie mają nawet kluby w takich ośrodkach jak: Kraków, Gdańsk, Poznań czy Śląsk (AKS Chorzów). Trudności te można by rozwiązać w porozumieniu z innymi zrzeszeniami, posiadającymi boiska. Delegaci zwracali się również o oddanie klubom boisk, znajdujących się w posiadaniu Zarządów Miejskich.

Poruszono także sprawę braku sprzętu i jego jakości. Ponadto delegaci zwracali uwagę na zbyt słaby kontakt klubów ze sportem wiejskim. Podkreślano również konieczność zwiększenia wysiłków w pracach systemem gospodarczym nad od budową obiektów sportowych.

Dyskusję cechowała troska o dalszą działalność Zrzeszenia i postawienie wychowania fizycznego na właściwym poziomie.. Szczególny nacisk położono na konieczność przywiązania większej wagi do wychowania ideologicznego. Zrzeszenie ma także wiele jeszcze do zrobienia w dziedzinie walki z demoralizacją przez wychowanie zawodników i społeczeństwa w duchu naprawdę sportowym.

Poważna troska o dalszą pracę Zrzeszenia znalazła zresztą oddźwięk we wnioskach, jakie wysunięto w dyskusji:

zorganizowanie współzawodnictwa między okręgami w dziedzinie kontaktu klubów Zrzeszenia ze sportem wiejskim.

przydzielenie subwencji klubom, w zależności od ich udziału w imprezach masowych,

zorganizowanie współzawodnictwa kół, klubów i okręgów w umasowieniu sportu na odcinku kobiecym oraz wezwanie do współzawodnictwa w tej dziedzinie wszystkich innych zrzeszeń.

Poważną pomocą w pracy Zrzeszenia będą sprawy, które mają się odbywać przynajmniej raz na kwartał.

W celu właściwego rozdziału subsydiów dla klubów, powołano specjalną komisję budżetową, złożoną z uczestników narady.

Dyskusję podsumował sekretarz ZS Budowlani **Opiłowski**, omawiając wszystkie problemy, poruszane w dyskusji. Mówca wezwał do najbardziej aktywnej pracy zarządów i kół po linii wytycznych uchwały Biura Politycznego KCPZPR.

Przewodniczący Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Budowlanych — **Baryła** stwierdził, że obrady nakreśliły drogę do zrealizowania najważniejszego celu — umasowienia i upowszechnienia kultury fizycznej i sportu wśród szerokiej rzeszy robotników budowlanych.

Na zakończenie obrad uchwalono rezolucję, która między innymi stwierdziła, że **uchwały Biura Politycznego KC PZPR staną się programem ideowym Zrzeszenia.** I Krajowa Narada Aktywu Sportowego Budowlanych zobowiązuje się do kolektywnej, systematycznej pracy na wszystkich szczeblach organizacyjnych. **„Zbudowanie socjalistycznego sportu w Polsce staje się od dziś naszym naczelnym zadaniem"** — stwierdza w zakończeniu rezolucja.

Ponadto zjazd wysłał do Biura Politycznego Komitetu Centralnego PZPR depeszę w której w imieniu wszystkich sportowców ZS Budowlani wyraża głęboką wdzięczność za wytyczenie kierunku rozwojowego wychowania fizycznego. „W oparciu o wytyczne Biura Politycznego KC PZPR wypełnimy zlecone nam zadania" — zapewniają w depeszy uczestnicy zjazdu.

Odśpiewaniem „Międzynarodówki" zakończono obrady

Aktyw sportowy Zagłębia Śląsko-Dąbrowskiego w codziennej pracy realizować będzie wskazania Biura Politycznego KC PZPR

Czas jaki upłynął od ogłoszenia doniosłych uchwał Biura Politycznego KC PZPR w sprawie kultury fizycznej i sportu wykorzystany został przez zrzeszenia i związki sportowe oraz instytucje odpowiedzialne za akcję wychowania fizycznego i sportu na zastanowienie się nad praktycznymi warunkami ich realizacji i ustalenia dalszych form działania.

Aktyw sportowy województwa śląskiego również rozpatrywał formy realizowania uchwał Biura Politycznego. Uczyniono to na specjalnie zwołanej do Katowic naradzie, w której udział wzięło 140 przedstawicieli zrzeszeń i organizacji sportowych, reprezentantów Wojewódzkiego Urzędu Kultury Fizycznej, Służby Polsce, Związku Samopomocy Chłopskiej, Związku Młodzieży Polskiej, Akademickiego Zrzeszenia Sportowego, Wojewódzkiego Wydziału Zdrowia oraz Kuratorium Szkolnego.

Tow. **Leon Stasiak**, zagajając naradę aktywu sportowego wskazał, iż **mimo, że Śląsk posiada bardzo poważne osiągnięcia w przekształceniu form pracy w zakresie wychowania fizycznego i sportu, to jednak celem konferencji jest przede wszystkim wskazanie stosownie do uchwał Biura Politycznego na te błędy i niedomagania, których usunięcie jest konieczne do postawienia pracy sportowej na odpowiednim poziomie.**

Celem narady — powiedział m. in. tow. Stasiak — jest ustalenie metod codziennej pracy w klubach, organizacjach i związkach sportowych, tak aby stały się one mocnymi, skoordynowanymi ogniwami w upowszechnianiu kultury fizycznej.

UCHWAŁA KC PZPR POTĘŻNYM BODŹCEM W PRACY

Dyr. GUKF tow Lucjan Motyka w swym zasadniczym referacie na temat zadań jakie stoją do wykonania przed aktywem sportowym, przed wszystkimi sportowcami podkreślił, **że krótki stosunkowo okres jaki dzieli nas od momentu ogłoszenia uchwał wykazał niezbicie, że przyczyniły się one poważnie do uaktywnienia pracy na odcinku wychowania fizycznego, do baczniejszego zwracania uwagi na niedomagania, których jeszcze wiele ujawnia się w terenie.**

Błędem naszej pracy sportowej jest jeszcze w głównej mierze, to, iż często sugerujemy się cyfrowymi sprawozdaniami, nie badając odpowiedników tej pracy w terenie, jej praktycznych rezultatów. **Mówiąc o metodach pracy sportowej tow. Motyka z całym naciskiem podkreślił, że będziemy w niej nawiązywać i wykorzystywać te wszystkie tradycje naszego sportu i wychowania fizycznego, które umożliwią nam szybsze wykonanie zadań.**

Odrzucać zaś będziemy z całą ostrością wszystko to co dziś stało się przeżytkiem, co jest wyrazem burżuazyjnego traktowania zagadnień wychowania fizycznego.

Szczególnie ważny powiedział tow. Motyka — jest udział Związku Młodzieży Polskiej w rozwiązywaniu zagadnień kultury fizycznej. Młodzież ma być ośrodkiem pracy mobilizacyjnej, wykonawcą codziennych zadań, mających na celu upowszechnienie kultury fizycznej.

Dużą pomocą w mobilizowaniu aktywu sportowego do wykonania uchwał KCPZPR będzie akcja wyborcza do wszystkich instytucji sportowych w Polsce.

Mając na uwadze sprawę realizacji tych uchwał masy sportowców będą mogły wybrać na stanowiska kierownicze w sporcie ludzi cieszących się zaufaniem mas pracujących, odznaczających się energią i inicjatywą, **a nadto rozumiejących do czego zmierzamy na odcinku kultury fizycznej.**

POŻYTECZNA DYSKUSJA

Narada w Katowicach poza referatem tow. Motyki przewidywała jeden tylko punkt porządku — dyskusję. **Że aktyw naprawdę żywo interesuje się sprawą przeobrażenia naszej kultury fizycznej uwidoczniła właśnie dyskusja. Zabierało w niej głos 21 mówców, zarówno przedstawiciel klubów i zrzeszeń sportowych, jak i tych wszystkich organizacji masowych, dla których sprawa upowszechnienia wychowania fizycznego i sportu stanowi zagadnienia dużej wagi.**

Trudno w artykule sprawozdawczym przedstawić pokrótce te wszystkie problemy, które stanowiły temat wystąpień tak licznych mówców. Wszyscy niemal, oni tak jak dyrektor **Wojewódzkiego Urzędu Kultury Fizycznej prof. KISIELIŃSKI, tow. KOWALCZYK członek Zarządu Wojewódzkiego Związku Samopomocy Chłopskiej, czy przedstawiciel kuratorium szkolnego tow. BAŃCZYK lub tow. PROCEK I sekretarz Powiatowego Komitetu PZPR w Katowicach mówili o sprawach ważnych i mogących posłużyć za temat do zasadniczych artykułów.**

W ten też sposób potraktujemy naradę aktywu sportowego w Katowicach

W dyskusji poruszono wiele spraw, które rozpatrywać można w skali krajowej. Są to bowiem zjawiska typowe dla całego naszego sportu. tu.

Dlatego też wypowiedzi uczestników narady omówimy w oddzielnych artykułach, a dziś chcemy tylko stwierdzić iż dyskusja wykazała wiele jeszcze słabych punktów w pracy na odcinku wychowania fizycznego i sportu, które trzeba będzie konsekwentnie usuwać.

Tylko bowiem w ten sposób zrealizujemy uchwały Biura Politycznego uczynimy z organizacji sportowych ważne ogniwa w akcji wychowania nowego człowieka.

Poziom dyskusji podkreślił w podsumowaniu tow. Motyka, wskazując zarazem, że narada spełniła zadanie, gdyż stała się ważkim czynnikiem w uświadamianiu sobie przez aktyw sportowy znaczenia uchwały Biura Politycznego, w uświadomieniu sobie faktu, że i na odcinku sportu toczy się walka klasowa, w której sportowcy, realizując wskazania naszej Partii brać będą aktywny udział.

Tow. Motyka w podsumowaniu zwrócił również uwagę aktywu sportowego Zagłębia Dąbrowskiego i Śląska na problem wychowania fizycznego i sportu wśród młodzieży szkolnej stwierdzając, że to zagadnienie jest przedmiotem specjalnej troski Partii, jak i władz odpowiedzialnych za tę dziedzinę pracy.

Szczególnie przy tym pilna jest sprawa powiększenia kadr nauczycieli wychowania fizycznnego jak i przygotowania ich do wypełnienia nowych zadań.

Narada po kilkugodzinnej dyskusji zakończona została uchwaleniem rezolucji (podajemy ją na innym miejscu), w której sportowcy śląscy stwierdzili, iż w codziennej swej pracy w terenie realizować będą konsekwentnie uchwały Biura Politycznego Partii w sprawie kultury fizycznej.

ELTE.

Zobowiązania aktywistów Śląska i Zagłębia

Jednomyślnie uchwalona rezolucja głosi co następuje

Zebrani na Wojewódzkiej Naradzie Aktywu Sportowego PZPR w Katowicach witamy z radością i uznaniem uchwałą Biura Politycznego KC PZPR w sprawie kultury fizycznej i sportu.

Uchwała ta stanowi dalszy, olbrzymi krok naprzód, w kierunku umasowienia naszego sportu, podniesienia sprawności fizycznej i stanu zdrowia klasy robotniczej, przysposobienia sportowców polskich do wydatnej pracy i obrony Ludowej Ojczyzny.

Sportowcy Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego rekrutujący się w swej przeważającej większości z klasy robotniczej posiadający w swych szeregach rekordzistów przodowników i racjonalizatorów pracy od dawna walczyli o nową socjalistyczna treść kultury fizycznej i sportu. Wystarczy przypomnieć manifestacyjny udział sportowców Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego w uroczystościach w rocznice Rewolucji Październikowej w roku ubiegłym, dziesiątki tysięcy demonstrujących w dniu 1-go Maja na rzecz pokoju, itd. Sportowcy Śląska i Zagłębia pierwsi rzucili hasło współzawodnictwa w sporcie i wyścigu pracy. Sportowcy Śląska i Zagłębia pierwsi zainicjowali akcje realizacji hasła sojuszu robotniczo - chłopskiego na odcinku kultury fizycznej. Kluby sportowe województwa śląskiego pierwsze wypowiedziały zdecydowaną walkę elementom wrogim sportowi Polski Ludowej z Śl. O. Z. P. N. i pierwsze przeprowadziły demokratyzacje związków, zrzeszeń i klubów.

Uchwała Biura Politycznego KC wytycza nowy konkretny program pracy i walki o sport socjalistyczny w Polsce.

Realizując zadania zawarte w uchwale B.P. KC postanawiamy:

1 podnieść poziom ideologiczny w Związkach, kołach i klubach. Oprzeć sport na ścisłym kontakcie z czynnikami partyjnymi ZMP, Z. Zaw., radami sportowymi. ZSCh. i administracją państwowa.

Sportowcy Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego beda świadomymi budowniczymi nowego ustroju Polski Ludowej, przodownikami i racjonalizatorami.

2. W walce o umasowienie sportu wzmocnimy czujność klasowa i zaostrzymy walke klasowa przeciwko sanacyjnym pozostałościom. Wyłonimy nowych ideowych działaczy sportowych, bedziemy bezlitośnie walczyć z wszelkimi przejawami oportunizmu i próbami zahamowania realizacji uchwały B.P. KC PZPR. Zwiekszymy swoją aktywność w pracach kół, klubów, zrzeszeń i związków. Szczególną uwage zwrócimy na systematyczna walke z chuligaństwem i awanturami na boiskach, alkoholizmem i innymi przejawami demoralizacji.
3. Na zebraniach kół terenowych PZPR i ZMP, kopalń, hut i zakładów pracy będziemy stawiać na porządku dziennym sprawy sportu i kultury fizycznej.
4. Zorganizujemy wspólnie z Zw. Zawodowymi na wszystkich zakładach pracy koła sportowe o wysokim poziomie ideowym i moralnym.
5. Wspólnie ZSCh., ZMP i Zw. Pracowników i Robotników Rolnych zorganizujemy we wszystkich wsiach naszego województwa Ludowe Zespoły Sportowe Silniejsze organizacje, kluby i koła miast będą pomagały w organizowaniu życia sportowego na wsi. Szeroko rozwiniemy ruch łaczności miasta ze wsią na odcinku kultury fizycznej zwracając szczególna uwage na gminy i gromady Śląska Opolskiego.
6. Wychowanie fizyczne i sport służyć maja podniesieniu stanu zdrowotnego mas pracujących miast i wsi Śląska. Otoczymy sport należytą opieka lekarska i rozszerzymy sieć i działalność lekarskich poradni sportowych.
7. Klubom i kołom zapewnimy korzystanie z urządzeń i obiektów sportowych. Będziemy starali się o racjonalne wykorzystanie istniejacych na terenie Śląska inwestycji sportowych. Dołożymy starań i wysiłków, aby sportowcy województwa śląskiego otrzymali w najkrótszym czasie Halę Ludowa w Katowicach.
8. Organizować bedziemy wielkie imprezy, które propagować będą kulturę fizyczna wśród młodzieży.
9. Otoczymy specjalną opieka sport szkolny i akademicki.
10. Na szerokiej bazie sportu masowego dążyć będziemy do podniesienia poziomu sportu wyczynowego. W oparciu o doświadczenia wzory i braterska pomoc sportowców ZSRR, będziemy dażyć do wydźwignięcia sportu Polski Ludowej na nowe nieosiągalne dotąd wyżyny. Będziemy czuwać nad wzrostem nowej instruktorskiej kadry sportowej, rekrutujacej się z młodzieży robotniczej i chłopskiej. Otoczymy troskliwa opieka średnią uczelnie wychowania fizycznego, która powstanie w Katowicach.

Bedziemy nadal kroczyli w szeregach bojowników walki o pokój.

Pod przewodnictwem Komitetu Centralnego i tow. Bieruta wypełnimy wszystkie zadania jakie postawiła przed nami uchwała Biura Politycznego Komitetu Centralnego.

Niech żyje Związek Radziecki!

Niech żyje Jego Wielki Wódz i Wypróbowany Przyjaciel Narodu Polskiego Tow. Józef STALIN.

Niech żyje Polska Zjednoczona Partia Robotnicza!

Niech żyje tow. Bolesław BIERUT — największy przyjaciel sportu polskiego!

Rezolucja aktywistów Warszawy

WARSZAWA, 29 bm. w KW PZPR odbyła się narada aktywu sportowego z terenu stolicy i województwa warszawskiego, w związku z uchwałą Biura Politycznego KC PZPR w sprawie kultury fizycznej i sportu. Na naradę przybyło około 200 aktywistów, rekrutujących się z przedstawicieli Partii, ZMP, SP, ZSCh, Zrzeszeń Sportowych, Wojewódzkiego i Stołecznego Urzędu K. F. oraz okręgowych związków sportowych.

Referat na temat uchwały BP KC PZPR wygłosił wicedyrektor GUKF ob. Szemberg, który jasno i wyraźnie sprecyzował zebranym cele i zadania stojące przed aktywem sportowym w realizacji uchwały. Po referacie wywiązała się dyskusja. Dała ona dużo ciekawego i cennego materiału.

Po dyskusji ob. Szemberg podsumował wyniki narady, a następnie zebrani uchwalili rezolucję, w której m. in. czytamy:

„Na podstawie oceny dotychczasowego stanu w Warszawie i woj. warszawskim narada stwierdza, że rola Związków Zawodowych, Związku Samopomocy Chłopskiej i organizacji młodzieżowych, a szczególnie ZMP, jest w dziedzinie kultury fizycznej i sportu niedostateczna.

Narada postanawia rozwinąć sieć kół sportowych w zakładach pracy stolicy i woj. warszawskiego oraz sieć Ludowych Zespołów Sportowych we wszystkich gromadach, a także objąć całą młodzież szkolną i pozaszkolną wychowaniem fizycznym i ruchem sportowym — szczególnie na odcinku wsi.

Narada podkreśla konieczność większego powiązania sportu wiejskiego ze sprtem robotniczym, w ramach łączności miast ze wsią. Uczestnicy narady podkreślili potrzebę wzmożenia czujności klasowej i politycznej na odcinku kultury fizycznej i sportu i zobowiązują się do podniesienia poziomu wychowania ideologicznego sportowców w duchu ideałów demokracji ludowej, braterskiej przyjaźni ze Związkiem Radzieckim i międzynarodowej solidarności sił postępu.

Pod kierownictwem Partii, czerpiąc z owoców przodującego ruchu sportowego Związku Radzieckiego, po przez masowy rozwój kultury fizycznej i sportu — wzmocnimy zdrowotność społeczeństwa i obronność naszej Ludowej Ojczyzny, pomnożymy siły obrońców pokoju i przyspieszymy nasz marsz do socjalizmu".

Obrady trwały przeszło 7 godzin.

W cztery oczy z inż. Koldą

INŻ. KOLDA MÓWI: WSZYSTKO ZALEŻY OD WAS

BRNO. (tel. wł.) Wobec niepokojących wiadomości o trudnościach, jakie stoją na przeszkodzie przyjazdu do Katowic inż. Koldy i dokończenia przez niego robót przy odbudowie sztucznego lodowiska w Katowicach, zwróciliśmy się o wyjaśnienia w tej sprawie bezpośrednio do znakomitego budowniczego.

— Jestem gotów przyjechać do Katowic choćby zaraz, w tej chwili powiedział inż. Kolda. — Mam wszystkie formalności załatwione, brak tylko wezwania z Polski. Niestety instytucja, która winna zgłosić zapotrzebowanie na mój przyjazd do tej chwili tego nie uczyniła.

Zaskoczeni tą odpowiedzią, próbujemy zapewnić inż. Koldę, że z pewnością zaproszenie przyjdzie na czas i 1-go listopada będzie mógł bez przeszkód wznowić swe zajęcia na Torkacie, aby w terminie oddać go do użytku.

— Tak, potrzebuję dwa tygodnie czasu, by zaprosić waszych hokeistów na pierwszy trening. Macie tak wspaniałych robotników i techników, iż nie ma żadnych powodów do obaw o terminowe zakończenie prac. Oczywiście o ile wszystkie potrzebne części i maszyny będą już na miejscu. Mam tu na myśli wyparniki, jak jednak słyszałem lada dzień będą one wykończone. Pewną trudność sprawi tylko brak wentyli pływakowych.

— Czy nie można ich dostać?

— Owszem, u nas są gotowe, tylko od dwu i pół miesiąca czekamy na zamówienie waszej firmy importowej. Trzeba, aby zrzeszenie „Stal" poczyniło natychmiast odpowiednie kroki w celu bezzwłocznego wysłania zamówienia.

— Niewątpliwie to się zrobi. Wentyle chyba nie spowodują opóźnienia.

— Nic go nie spowoduje, jeżeli one i ja będą na miejscu 1-go listopada. Wszystko zależy teraz od was.

Teraz jest wszystko jasne. Nie istnieją inne, poza formalnej natury, przeszkody dla wykończenia toru. Odnośne czynniki dadzą sobie chyba radę ze zbyt powolnym obiegiem potrzebnych dokumentów i w efekcie — w połowie listopada będziemy mogli zawiadomić polską opinię, że sztuczne lodowisko w Katowicach zostało oddane do użytku zniecierpliwionym łyżwiarzom i hokeistom.

PŁYWACY WĘGIERSCY W POLSCE

WARSZAWA. ZS „Związkowiec" zamierza sprowadzić do Polski drużynę pływaków węgierskich Robotniczego Klubu Sportowego „Mavag". W skład zespołu wchodziłaby również drużyna piłki wodnej

Pływacy węgierscy wystąpiliby w Łodzi, Poznaniu i Wrocławiu.

KOSZYKARZE SPÓJNI JADĄ NA WĘGRY

WARSZAWA Drużyna koszykówki męskiej Spójni (Gdańsk), zasilona kilkoma zawodnikami łódzkiej Spójni, wyjechać ma w drugiej połowie listopada br na Węgry. Polacy zaproszeni zostali przez klub „Kase" (Budapeszt) na kilka spotkań w Budapeszcie i innych miastach Węgier.

„Pafawag" zrealizował już hasło „każdy robotnik fabryki członkiem klubu sportowego"

WROCŁAW. Przed kilkoma laty słowo Pa-fa-wag brzmiało trochę nie fonetycznie. Dla przybysza z za Buga, z zachodu czy też z centralnej Polski, trzy te sylaby były rebusem z którym ucho trudno się oswajało.

Ale to było w 1945 roku. Potem słowo Pafawag stawało się we Wrocławiu co raz bardziej popularne, bo osiągnięcia fabryki rosły z dnia na dzień. Fabryka, która powstała z gruzów, stała się chlubą naszego przemysłu. Dziś nie ma chyba człowieka w Polsce, który by nie wiedział, że nasz drogocenny węgiel dociera wszędzie przy pomocy wagonów, wyprodukowanych przez robotników Państwowej Fabryki Wagonów we Wrocławiu.

Równolegle z rozwojem fabryki rozwijało się wychowanie fizyczne pierwszego klubu robotniczego na terenie Wrocławia

ZACZĘŁO SIĘ OD BUDOWY BOISKA

Pionierzy zatrudnieni w fabryce rozumieli, że kultury fizycznej nie można krzewić, nie mając odpowiednich ku temu warunków. Toteż pierwszym ich czynem, była budowa własnego boiska. Na Grabiszynku, który stanowi kolonię robotniczą zbudowany został stadion. Dziś boisko Pafawagu jest ośrodkiem, z którego korzysta tysiące osób. Boisko piłkarskie, bieżnia lekkoatletyczna, korty tenisowe, boiska do gier ręcznych, oraz domek klubowy tętnią życiem.

KAŻDY CZŁONEK ZAŁOGI — CZŁONKIEM KLUBU

Mało jest niestety w Polsce fabryk w których każdy robotnik byłby członkiem klubu sportowego, a szczególnie klubu istniejącego przy własnym zakładzie pracy. Tą rzadką zaletą prowadzącą do upowszechnienia kultury fizycznej, oraz dającą zdrowy byt materialny — może się poszczycić Pafawag.

DOROBEK

Zrealizowanie hasła, z którym można się spotkać tak na stadionie jak i w fabryce — „każdy robotnik fabryki — członkiem klubu spotowego", dało realny dorobek. Związkowy Robotniczy Klub Sportowy Stal — Pafawag posiada obecnie 12 żywotnych sekcji sportowych: gimnastyczną, kolarską, szermierczą, tenisową, tenisa stołowego, pływacką, zapaśniczą, gier sportowych, piłkarską, szermierczą, bokserską i lekkoatletyczną.

Dużo jednak pracy włożyli założyciele, za nim dopięty został cel. Wielu z tych pionierów powołano na inne stanowiska, do innych miast, ale kilku jeszcze zostało. Z nazwiskami **Nowakowskiego, Komorowskiego, Kazimierzaka, Ruszkowskiego, Kowalskiego, Popowskiego** i innych wiążą się pierwsze kroki.

OLIMPIJCZYCY

Wśród działaczy, którzy dbają o rozwój fizyczny Pafawagu, spotykamy autentycznych olimpijczyków. Członek Zarządu Popowski startował w barwach Polski na Olimpiadzie w Amsterdamie starzy kolarze pamętają, że przed dwudziestu laty był on znanym szosowcem. Nie jest on zresztą wyjątkiem olimpijskiego grona, gdyż wiceprezes organizacyjny — inż. **Łukaszewicz** startował na olimpiadzie w Paryżu w biegu na 5000 m Były to czasy, kiedy nikomu się nie śniło, że na bieżniach Polski pojawią się wkrótce biegacze tej miary co Kusociński i Petkiewicz.

ASY O KTÓRYCH MAŁO SIĘ PISZE

Na wylot znamy pięściarzy Pafawagu. o których każdego tygodnia zapełnia się szpalty. Do tych codziennych wiadomości, możemy dodać jedynie tylko, że sekcja bokserska składa się z własnego narybku. (Wyjatek stanowi Sztolc) Wrocław zna dokładnie każdego z piłkarzy niefortunnie startujących w tegorocznych rozgrywkach o mistrzostwo drugiej ligi, ale opinia sportowa mało wie o zawodnikach, którzy poziomem przewyższają swych kolegów z piłkarskiego pola i desek ringowych.

CZTERECH BRACI NA MACIE

Sekcja zapaśnicza należy do jednej z najsilniejszych w Polsce. Jest to zasługą **Smolla, Majewicza** i... czterech (!) braci **Krysmalskich**, którzy ponad wszystko cenią matę.

Bracia Janiccy — Bronisław i Jan są zwolennikami innej gałęzi sportu Ich słabością, albo inaczej tężyzną jest znajomość sportu kolarskiego. Wybija się zwłaszcza Bronisław, który znany jest na różnych torach naszego kraju.

Wśród lekkoatletów na wyróżnienie zasługuje długodystansowiec **Kwiatkowski** (uzyskał on najlepszy wynik w Biegach Narodowych, na szczeblu wojewódzkim), miotacz **Sienkiewicz, Suwała i młoda Dutkówna.** Bardzo ładnie grają siatkarze i koszykarze, uzyskujący dobre wyniki w mistrzostwach klasy A.

Ale najważniejsze jest to, że w Państwowej Fabryce Wagonów z dobrodziejstw kultury fizycznej korzysta cała załoga i nie tylko młodzież Bo przodownicy pracy, którym powierzono pieczę nad wychowaniem fizycznym swojego zakładu, rozumieją sens i pożytek tężyzny fizycznej, a to jest chyba najważniejsze.

Mieczysław Drajgor

Juniorzy Stali Bobrek zdobywają puchar

Zabrze. W ub. niedzielę na stadionie miejskim w Zabrzu rozegrane zostały spotkania półfinałowe i finały turnieju piłkarskiego juniorów Śląska Opolskiego o puchar im. płk. Jachecia.

W pierwszym półfinale Stal Bobrek pokonała po dogrywce Włókniarza Prudnik 2:1. (W normalnym czasie wynik spotkania brzmiał 1:1).

W drugim półfinale Stal Gliwice uzyskała wynik bezbramkowy 0:0 z Zagrodą Lubliniec. Dzięki lepszemu stosunkowi rzutów różnych do finału zakwalifikowała się jednastka gliwicka.

W meczu finałowym po nadzwyczaj emocjonującej i na dobrym poziomie stojącej grze juniorzy Stali Bobrek pokonali drużynę Stali Gliwice 1:0 (0:0).

W spotkaniu o 3 miejsce Włókniarz Prudnik pokonał Zagrodę Lubliniec 1:0 (1:0).

WZOROWE KOŁA SPORTOWE W KRAKOWIE

KRAKÓW. Akcja zakładania kół sportowych przy zakładach pracy, która w pierwszym okresie po reorganizacji sportu w Polsce nie szła zbyt sprawnie, wzmogła się obecnie i daje pozytywne rezultaty. Szereg fabrycznych kół sportowych, a wśród nich: Koło Sportowe przy PMT, należące do ZS „Spójnia" oraz Koło Sportowe przy Państwowych Zakładach Budowy Maszyn Nr. 7 (dawn. „Zieleniewski"), należące do ZS „Stal" może poszczycić się wspaniałymi wynikami pracy i być przykładem dla mało aktywnych lub nowopowstających fabrycznych kół sportowych.

Koło Sportowe przy PMT brało liczny udział we wszystkich imprezach sportowych, jak: Biegi Narodowe, próby sprawności fizycznej, Marsze Jesienne, wykazując staranne przygotowanie kondycyjne i dużą prężność rozwojową.

Koło Sportowe przy PZBM Nr. 7 w przeciągu krótkiego czasu zdołało postawić na wysokim poziomie swą sekcję gimnastyczną, co znalazło wyraz w szeregu nagród, zdobytych w czasie niedawnych zawodów gimnastycznych w Poznaniu. Także sekcja kulturalno-oświatowa tegoż Koła ma do zanotowania szereg pięknych osiągnięć i może stanowić wzór pracy dla innych kół sportowych.

Na szczególne podkreślenie zasługuje współpraca obu wymienionych kół z Radami Zakładowymi fabryk, stanowiąca podstawowy warunek rozwoju oraz odpowiedniego poziomu ideowego i sportowego członków kół sportowych.

WPROWADZENIE NOWYCH LEGITYMACJI DLA NARCIARZY

KRAKÓW. Polski Związek Narciarski unieważnił wszystkie legitymacje członkowskie wydane w latach 1945/9 z numerami od 1 do 11.050. Na ich miejsce zostaną wydane nowe legitymacje członkowskie PZN, które w sezonie 1949/50 ważne będą bez nalepki.

Równocześnie komisja sportowa PZN unieważniła wszystkie legitymacje zawodnicze z lat 1945/9 od nr 1 do 4.000, zarządzając ponowną rejestrację zawodników na nowych drukach. Rejestracja ta nie jest jednoznaczna ze zwolnieniem zawodników z dotychczasowej przynależności klubowej i dopuszczeniem do zgłoszenia się w innych klubach.

Przy przechodzeniu do innych klubów obowiązują dotychczasowe przepisy PZN.



Zimny tusz na rozpalone głowy

Inż. Szymczyk klasyfikuje 10 najlepszych kolarzy szosowców

Niezwykle bogaty kolarski sezon sportowy został zakończony. Zawodnicy szosowi startowali w około 15 różnych tak zwanych klasycznych wyścigach krajowych i międzynarodowych (nie licząc pomniejszych klubowych), walcząc o nagrody i tytuły oraz o punkty w klasyfikacji PZKol.

Utartym zwyczajem przystępujemy do zbilansowania tych wysiłków i ustalenia listy dziesięciu najlepszych szosowców.

W roku bieżącym, mieliśmy z ustaleniem tej dziesiątki większe niż zwykle trudności. Ubiegły sezon był bowiem dla kolarzy szosowych sezonem zmiennej kondycji i co gorsza obfitującym w liczne kary, zawieszenia i dyskwalifikacje.

Popularność, jaką zdobywa sobie kolarstwo niewątpliwie opromienia i jego głównych aktorów. Pod ciężarem tym jednak uginają się co słabsi i mniej dojrzali społecznie i politycznie zawodnicy.

Przysłowiowa „woda sodowa” mocno uderza do głowy, a brak ideologicznych podstaw nie sprzyja właściwej ocenie własnych wartości i sprowadza na manowce. Chłopiec, który w tej chwili jest tylko dobrym kolarzem — traci równowagę i błądzi. Zawodnikowi wydaje się, że jest głównym ośrodkiem szeroko pojętych zainteresowań.

Pozostaje, krnąbrny, zarozumialec, dla którego według jego przeświadczenia należy naginać regulaminy i ustanawiać specjalne prawa i przywileje, urządzać lub też odwoływać terminy wyścigów, prosić by wziął udział w zawodach — pomimo, że jest to jego obowiązkiem sportowym. Jeżeli do tego dodamy odpowiednio wyuzdany słownik, którym nasze pewne „gwiazdy” popisują się prawie we wszystkich okolicznościach i wreszcie poparcie kibiców, a nieraz i działaczy — wystąpi nam dokładny, a jedynie tylko zbyt mało podkreślony obraz rozhukanego powodzeniem sportowca.

Oczywiście wielką winę za wytworzony stan ponoszą działacze klubowi. W olbrzymiej większości bowiem nie kierownik sekcji czy nawet klubu — kieruje zawodnikami, — kierownictwo przejęli właśnie sami zawodnicy i oni nadają ton i kierunek całej jednostce sportowej.

O podniesieniu poziomu ideologicznego i fachowego w zakresie kultury fizycznej i głównie wychowania społecznego nikt nie pomyślał. Wszystko i wszyscy idą samopas. Niema ani planu, ani wytycznych, ani posłuchu, ani dyscypliny.

W sekcjach i klubach zdyscyplinowanych, kary dosięgają zawodników bardzo rzadko, a jeżeli był taki wypadek, przyjmowany jest on jako konieczna, choć nieprzyjemna konsekwencja — jeszcze nieprzyjemniejszych wyczynów, niekaranego sportowca.

Inaczej natomiast jest tam, gdzie sekcją czy klubel kierują kolarze.

Tam nawet wbrew opinii publicznej i wbrew oczywistym faktom podnosi się około wymierzonej kary niepotrzebny rwetes i zamieszanie. A że wszelkie zło jest zaraźliwe, a samowola i bezceremonialność narasta proporcjonalnie do bezkarności, więc kiedy przebrała się miarka, jak to wydarzyło się w ubiegłym sezonie — to na kolarzy spadło więcej zawieszeń, aniżeli w okresie całego minionego czterolecia.

Ożyły i nabrały również mocy różne „zawieszenia z zawieszeniami”. Jeżeli jednak nie otrzeźwiły naszych „tygrysów” kary w projekcie — to rzecz jasna, że musiały przyjść i kary rzeczywiste.

Użyliśmy tutaj słowa „otrzeźwiły” Wtajemniczonym i zainteresowanym przypomnimy że trzeźwość w sporcie jest bezsprzecznie podstawą wyników.

A wyniki w ubiegłym sezonie ocenić można zaledwie na trójkę.

Nie mogliśmy się doczekać wielkich emocji ani prawdziwych sukcesów, lub też godnych uwagi wyczynów, zespołowych. Najofiarniej w wyścigach pracowali **Rzeźnicki i Napierała** zapominając nieraz o własnych ambicjach. Na ich dobro zapisać należy również największą ilość startów.

Rzeźnicki od początku swojej działalności sportowej zawsze był przykładem dla innych i tym wzorowym zawodnikiem do końca swej kariery, napewno zostanie. O Napierale niestety tak pochlebnego i zaszczytnego dla sportowca zdania wypowiedzieć nie możemy.

Nie powodziło się w tym roku sympatycznemu Siemińskiemu. Osobiste zmartwienia, wywołane chorobą bliskiej osoby i szereg trosk związanych z tym nie sprzyjały w zdobywaniu kondycji.

Podkreślić jednak musimy wielką lojalność tego zawodnika, który często rezygnował z wyróżnienia przy wyborze go do reprezentacji, uważając, że nie potrafi w tych warunkach godnie reprezentować barw Państwa. A kiedy pod koniec sezonu błysnął wreszcie doskonałą formą w wyścigu drużynowym o mistrzostwo Polski — zespół jego okazał się za słabym, ażeby sprostać możliwościom Siemińskiego.

Również niżej swoich uzdolnień jeździł młody **Leśkiewicz.** Jakoś nie wychodziły mu wyścigi pomimo, że na treningach spisywał się znakomicie. Było to tym dziwniejsze, że i forma fizyczna nie pozostawiała nic do życzenia i młody kolarz tryskał po prostu zdrowiem.

Bardzo źle powodziło się **Wandorowi.** Sympatyczny krakowianin po niedomaganiach zeszłorocznych nie może powrócić do swej szczytowej formy. Wciąż jeździ o wiele niżej swoich możliwości, a przyczyna, wydaje się nam, leży w wytężonej i



forsownej pracy, przy pomocy której Wandor pragnął odzyskać utraconą kondycję.

Jaśniejszym tłem minionego sezonu to liczna młodzież ze wszystkich dzielnic Polski, która zasiliła obóz kolarzy licencjonowanych. Cuch, Koropka, Świerszcz, Malinowski, Muranowiecki oraz Wojtczak, Budkiewicz, Brygiewicz, Sołtowski, Nowak i Pełczyński a z trochę starszych Królikowski, Grynkiewicz i Janicki, to nowa gwardia kolarska, która wraz z rozkwitającymi talentami Czyża, Sałygi, Leśkiewicza, Nowoczka, Gabrycha, a wspomnianą dotychczasową starszyzną: Wrześniakim, Pietraszewskim, Siemińskim, Olszewskim i wreszcie starymi „tygrysami” Rzeźnickim, Motyką, i Wandorem, potrafi wywalczyć sobie zwycięstwa i zapewnić odpowiednie miejsce w dziedzinie kolarskiej.

Wierzymy również, że paląca sprawa toru, którego brak w Warszawie całkowicie hamuje rozwój kolarstwa szosowego, nie mówiąc już o kolarstwie torowym, które nie istnieje, zostanie pomyślnie rozwiązana.

Być może że zapał, jaki tkwi w naszej kolarskiej młodzieży i działaczach stołecznych, jak również chęć zwycięstwa w spotkaniach międzynarodowych udzieli się naszemu „ministerstwu sportu” — Głównemu Urzędowi Kultury Fizycznej i wyraźnie zarysowane kontury toru przy ul. Washingtona zamienią się w tętniący życiem stadion kolarski.

Wróćmy jednak do głównego naszego zadania — przedstawienia naszej najlepszej dziesiątki kolarskiej na szosie. Na pierwszym miejscu w roku bieżącym umieszczamy mistrza szosowego Polski **Wacława Wrzesińskiego** — KS Kolejarz — Polonia Warszawa. Tuż za nim młodego Henryka Czyża — ZS Gwardia Warszawa.

Trzecim jest mistrz górski — Robert Nowoczek — KS Unia Chorzów.

Czwarty Lucjan Pietraszewski — KS Gwardia Warszawa.

Piąty Teofil Sałyga ten sam klub.

Szósty Marian Rzeźnicki — KS Kolejarz Polonia Warszawa.

Siódmy Wacław Wójcik — KS Ogniwo Warszawa.

Ósmy Tadeusz Gabrych — KS Włókniarz Łódź.

Dziewiąty Józef Kapiak i dziesiąty — Bolesław Napierała obaj KS Ogniwo Warszawa.

F. Szymczyk

„Mobilizacja” szermierzy

WARSZAWA. W dniach 18—20 listopada br odbędzie się w Budapeszcie międzynarodowy czwórmecz szermierczy z udziałem CSR, Szwecji, Polski i Węgier. W związku z tym Polski Związek Szermierczy organizuje w dniach 4—18. 11. 49. r. obóz treningowy w AWF na Bielanach. PZS powołał na obóz następujących zawodników:

Z Warszawy: Fokt, Laskowski, Brzezicki, Wójcicki, Dobrowolski.

Ze Śląska: Zaczyk, Sobik, Nawrocki.

Z Krakowa: Zawadzki, Zabłocki, Suski junior.

Z Łodzi: Banaś, Dajwłowski.

Z Wrocławia: inż. Suski.

KOBIETY:

Warszawa — Nawrocka, Markowska.

Śląsk: Skupieniówna, Liszkówna, Strzępkówna, Warczakówna.

Kraków: — Kurek.

Trenerami na obozie będą: Kevey i Popiel.

Gwardziści zapoznają się ze sportem radzieckim

WARSZAWA. Zarząd KS „Gwardia” (Warszawa) zorganizował akademię sportową, z okazji Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej. Akademia odbyła się w efektownie udekorowanej sali Domu Klubowego MBP.

Akademię zagaił prezes KS „Gwardia”, który podkreślił, że w podniesieniu wychowania fizycznego i sportu, jako czynnika wychowawczego człowieka i obywatela, przewodnikiem i wzorem winny być osiągnięcia Związku Radzieckiego w tej dziedzinie. Po odegraniu Hymnów Państwowych ZSRR i Polski, w prezydium miejsca zajęli m. in. prezes ZS „Gwardia” gen. Świetlik, wicedyr. GUKF Kosman, wiceprezes ZS „Gwardia” ppłk. Górnicki i kpt. Neuding oraz sekretarz gen. ZS „Gwardia” Lempart.

W referacie na temat: „Sport i wychowanie fizyczne w ZSRR” ppłk. Więckowski podał za wzór osiągnięcia i wyniki Radzieckiego Stowarzyszenia Sportowego „Dynamo”, które jest odpowiednikiem ZS „Gwardia”. Mówca przeciwstawił również sport wyczynowy ZSRR i jego olbrzymi rozwój, sportowi w zachodnich państwach kapitalistycznych. Na zakończenie ppłk. Więckowski podkreślił, że w przebudowie sportu wyczynowego w Polsce należy się oprzeć na wypróbowanych metodach Związku Radzieckiego.

Następnie prezes KS „Gwardia” omówił działalność kół sportowych i zadania przed nimi stojące, po czym wręczył nagrodę dla Koła Nr 8 — zwycięzcy turnieju piłki nożnej ZS „Gwardia”.

Na zakończenie akademii wyświetlono kolorowy film radziecki: „Parada sportowa”.

Sido zachwycony Ehrlichem

BUDAPESZT. W Sportcsarnoku spotykamy mistrza Węgier w tenisie stołowym Sidó. Jest w doskonałym nastroju. Schudł i nie waży dziś więcej niż jakieś 90 kg. O sukcesie swoim w Paryżu opowiada niechętnie i mówi, że brakło tam wielu prawdziwych mistrzów. Do tytułu swego „mistrza mistrzów” podchodzi z humorem.

W Paryżu spotkał się z naszym mistrzem Ehrlichem. Według zdania Sidó Ehrlich szybko wraca do swej szczytowej formy. Nasz mistrz zwierzył się Sidó, że bardzo chętnie przyjechałby na mistrzostwa świata do Budapesztu, które odbędą się z końcem stycznia, lecz nie ma dotąd żadnej wiadomości od naszego związku, czy w ogóle polska ekipa weźmie udział w tej imprezie. Ehrlich otrzymał bardzo ponętną ofertę od irlandzkiego związku i prawdopodobnie wyjedzie na sześć tygodni do Irlandii w charakterze trenera związkowego. Będzie on tam miał dużo pracy, niekiedy nawet 10 godzin dziennie, ale warunki są tak dobre, że Ehrlich prawdopodobnie przyjmie propozycję. Według Sidó Ehrlich jeszcze wciąż należy do ekstraklasy światowej i w Budapeszcie może przy pewnej dozie szczęścia znaleźć się nawet w finale.

Sidó jest teraz jak najlepszej myśli i chce za wszelką cenę zrehabilitować się za ostatnie niepowodzenia podczas mistrzostw świata, w których nie odegrał poważniejszej roli. Następnie wspomniał, że ekipa węgierska dostała zaproszenie do Polski na mecz międzypaństwowy i tournee. Związek węgierski naturalnie chętnie zgodził się na tę propozycję i przyśle swój najlepszy skład z Sidó, Koczianem i Soosem. Czeka tylko na potwierdzenie zaproszenia.



WITOLD WIEROMIEJ

Narada aktywistów Poznania

POZNAŃ. Blisko 300 czynnych działaczy sportowych z terenu województwa poznańskiego i Ziemi Lubuskiej wzięło udział w wielkiej naradzie, jaka odbyła się w komitecie wojewódzkim PZPR w Poznaniu. Komitet Centralny Partii oraz Główny Urząd Kultury Fizycznej reprezentował ob. Gutowski, który wygłosił referat, naświetlający przełomowe znaczenie dla sportu polskiego historycznej uchwały Biura Politycznego KC PZPR.

Dyskusja nad referatem wykazała cały szereg niedociągnięć w pracy nad umasowieniem sportu i wychowania fizycznego w Wielkopolsce. Szczególnie zaniedbanym terenem jest odcinek wiejski, który na skutek narady zostanie otoczony jak najdalej idącą opiekę.

W jednomyślnie uchwalonej rezolucji sportowcy wielkopolscy z uznaniem powitali uchwałę Biura Politycznego KC PZPR i postanowili zmobilizować rzesze sportowców do walki o należyte spełnienie zadań w pracy nad rozwojem sportu i wychowania fizycznego w Polsce Ludowej.

Członkowie Rady omawiając dotychczasową działalność, wskazali na istniejące niedociągnięcia. M. in. postanowiono przede wszystkim zwiększyć opiekę i kontrolę nad działalnością powiatowych i gminnych rad sportu wiejskiego, uaktywnić ich prace i w pełni zrealizować hasło wychowania nowego człowieka.

Pierwszy meldunek z obozu hokeistów

BRNO, (tel. wł.). Ekipa polskich hokeistów przybyła do Brna w środę i jeszcze tego samego dnia rozpoczęła zajęcia na obozie treningowym. Kadra zawodników czechosłowackich znajdowała się w komplecie na miejscu. Pewne zdziwienie wywołał brak znakomitej trójki Rozinak, Konopasek, Zabrodsky, ale wytłumaczono nam, iż głównym zadaniem obozu jest podciągnięcie poziomu młodszej generacji, tych zawodników, do których należy przyszłość.

Już po pierwszym dniu treningów na obozie Polacy narzekali bardzo na zmęczenie, ale przyznawali wszyscy, że program obozu jest znakomicie opracowany i na pewno da dobre rezultaty.

Przed południem chłopcy mają półtoragodzinny trening na lodzie — po obiedzie tyle samo czasu poświęcają gimnastyce. Czas między obu tymi zajęciami wypełniony jest wykładami teoretycznymi, pogadankami politycznymi, oraz ideologicznymi.

Treningi na lodzie prowadzi znany reprezentant CSR — Trousilek wspólnie z parą instruktorów — **Hermanem i Kraslem.** Kierownictwo polityczne należy do Simickovej, nad gimnastyką i całością zajęć na obozie czuwa **Janousek.**

Gimnastyka stanowi bardzo ważny dział bogatego programu zajęć. Niestety w czasie ćwiczeń doznał poważnej kontuzji stawu skokowego nasz bramkarz Makutynowicz. Gipsowy opatrunek unieruchomił go na przeciąg czterech tygodni.

Nie jest to jedyna strata osobowa. Do soboty nie przybyła jeszcze trójka zawodników **Burda, Lewacki i Ziaja oraz instruktor Kowalski z Krakowa.** Oczekujemy tu ich z tym większą niecierpliwością, że każdy dzień treningu ma ogromną wartość, a przy tym lada moment spodziewany tu jest przyjazd zawodników radzieckich, którzy również korzystać będą z obozu treningowego.

Jeżeli wziąć za podstawę sprawność, wykazywaną na treningach, to w zadawalającej formie znajdują się już **Csorich, Skarżyński, Gansiniec i Dolewski.** Widać, że nie zmarnowali oni miesięcy letnich i pracowali nad kondycją.

Plan treningów przewiduje rozgrywanie spotkań sparringowych, które rozpoczną się od przyszłego tygodnia. Grać będziemy w mieszanych zespołach, to znaczy np. obrona czechosłowacka i nasz atak, przeciw drużynie złożonej z polskiej obrony i czechosłowackiego ataku. W ostatniej fazie obozu, grać będziemy w pełnych zespołach polskich.

Nastrój na obozie, co jest szczególnie godne podkreślenia, panuje znakomity. Jest to zasługa niezwykłej wprost serdeczności, z jaką podejmują nas gościnni gospodarze. Każdy wieczór wypełnia nam inna rozrywka. Odwiedziliś-
dzieżowych przodowników pracy



my już teatr i operę, z której wyszliśmy pod wrażeniem świetnej oprawy scenicznej.

Byliśmy również z wizytą u mło-
i nauki CSM (Czechosłowacki Związek Młodzieży). W ramach zorganizowanego wieczoru świetlicowego występowali najlepsi brneńscy uczniowie, studenci i robotnicy. Opowiadali o swym życiu w zakładach pracy i nauki, o swych planach i walce o wykonanie planu gospodarczego. Ze strony polskiej przemawiał kierownik ekspedycji — J. Zarzycki, a każdy z zawodników w krótkich słowach opowiadał o swych zajęciach, przeżyciach sportowych itp.

Na zakończenie wieczoru odbyły się popisy chóru, który zaprodukował się w repertuarze czechosłowackich i rosyjskich pieśni. Polacy zrewanżowali się odśpiewaniem nieśmiertelnego „Górala”.

Wieczornica ta znalazła bardzo obszerne echo w centralnym organie KPCz, podkreślającym miłą, braterską atmosferę, jaka wytworzyła się między polską i czechosłowacką młodzieżą.

Jak zgodnie stwierdzają to wszyscy uczestnicy obozu, nie można sobie było wyobrazić lepszych stosunków. Mamy na razie jedno tylko zmartwienie — jak szybko uda nam się zrewanżować naszym czechosłowackim gospodarzom za ich niezwykłą serdeczność i gościnność.

13 międzypaństwowych meczów Albanii

Piłkarze Albanii mają dotąd na swym koncie 13 rozegranych spotkań międzypaństwowych z których 5 wygrali, 3 zremisowali i 5 przegrali.

Pierwsze oficjalne mecze na arenie międzynarodowej rozegrali Albańczycy w 1946 r. w turnieju państw bałkańskich. Turniej odbywał się w Tiranie. W pierwszym spotkaniu Albańczycy wygrali z repr. Rumunii 1:0, w drugim pokonali Bułgarię 3:1, przegrali z Jugosławią 2:3, ale zajęli pierwsze miejsce w klasyfikacji ogólnej zdobywając 6 punktów i stosunek bramek 6.4.

W 1947 roku Albania rozegrała mecz z Bułgarią w Sofii i przegrała tam 0:2. Drugi mecz międzypaństwowy w tym roku nie przyniósł również Albańczykom sukcesu. Grając w Budapeszcie z repr. Węgier przegrali oni 0:3.

W 1948 roku — 11 i 12 kwietnia reprezentacja piłkarska Albanii odniosła największy sukces. Na 2 spotkania z Węgrami jedno zakończyło się bezapelacyjnym zwycięstwem Albańczyków 3:1 (1:0), drugie przyniosło szczęśliwe zwycięstwo Węgrom 2:1 (1:0).

2-go maja tego roku Albańczycy rozegrali pierwsze spotkanie w nowej batalii o puchar państw bałkańskich z Rumunią w Bukareszcie. Wbrew ogólnym przewidywaniom Rumuni przegrali na własnym boisku 1:0.

W niecałe 3 tygodnie później 23 maja **Tirana gości znów jedenastkę reprezentacyjną Węgier.** Tym razem mecz rozgrywany jest o punkty turniejowe, ale Węgrzy wysyłają do Tirany drugi garnitur. Po zażartej walce w której rola Węgrów ograniczała się przeważnie do obrony własnej bramki spotkanie kończy się wynikiem bezbramkowym 0:0.

Nie na tym kończy się jednak passa sukcesów piłkarskiej reprezentacji »białego kraju«. 27 czerwca gra ona w Belgradzie i uzyskuje znów wynik 0:0 obejmując prowadzenie w rozgrywkach bałkańskich i stając się największą rewelacją w piłkarstwie europejskim.

Zdrada kliki Tito przerywa te pasjonujące rozgrywki w których Albańczycy mieli znów wszelkie szanse na zajęcie pierwszego miejsca, tym cenniejszego, że odbywały się one w zwiększonym gronie z udziałem reprezentacji Czechosłowacji, Polski i Węgier.

Jeszcze dwa mecze międzypaństwowe z Rumunami w grudniu tego roku w Tiranie dają jedno zwycięstwo Rumunom 2:0 i jedno Albańczykom 2:1.

W roku bieżącym rozegrany dwa tygodnie temu mecz Rumunia-Albania w Bukareszcie zakończył się wynikiem remisowym 1:1. Za 7 dni przeciwnikiem Albańczyków będzie Polska, a za dwa tygodnie Bułgaria.

Stadion we Wrocławiu-centralnym ośrodkiem szkoleniowym GUKF

WROCŁAW. Ostatnia wizyta dyr GUKF posła Motyki, mjr. Sznajdra i dyr. Kuchara spowodowała urzeczywistnienie planów uczynienia ze stadionu olimpijskiego we Wrocławiu centralnego ośrodka szkoleniowego GUKF.

Gościom towarzyszyli w zwiedzaniu obiektów wicedyr. **mgr. Wegner** i sekretarz Rady Sport. GRZZ, sędzia międzynarodowy **M. Długosz.**

Część Stadionu poza boiskiem głównym przechodzi pod zarząd GUKF.

Na Polu Marszowym zbudowanych zostanie 6 treningowych boisk piłkarskich (jest już 2). W domku przy basenach pływackich znajdą pomieszczenie pokoje dla kursistów. Do ich dyspozycji zostanie oddana sala wrocławskiego Ośrodka KF, największy i najpiękniejszy tego rodzaju obiekt w mieście. Za Ośrodkiem znajdują się domki, które będą służyły jako biura i mieszkania dla kadry instruktorskiej. Za nimi jest ring bokserski na świeżym powietrzu, boiska do gier sportowych i tor regatowy.

Skoszarowany obóz piłkarski PZPN, jaki odbywałby się stale we Wrocławiu, będzie korzystał również i z boiska dużego Stadionu Olimpijskiego.

Boisko to doprowadzone jest do całkowitego porządku. Zdrenowanie niektórych części boiska, obsianie trawą i wyrównanie nawierzchni — według zapewnienia fachowców, czynią z niego jeden z najlepszych stadionów polskich.

Pośpiesznie są kończone prace nad odnowieniem i reperacją trybuny.

Kursy i obozy dla lekkoatletów, będą mogły korzystać z łączącego się ze stadionem głównym boiska Gwardii, za którym znajdują się piękne korty tenisowe.

W domku przy basenie można zakwaterować każdorazowo 200 pływaków.

To, że nareszcie GUKF zamierza uczynić z największego obiektu sportowego w Polsce, swój centralny ośrodek szkoleniowy nie pozostanie bez wpływu na rozwój sportu dolnośląskiego.

Drugim obiektem, które obejmuje GUKF jest pozostająca dotychczas pod opieką Kuratorium szkolnego wspaniała i do dziś nieomal nieużyteczna przystań wioślarska na Grobli. I tutaj dzięki inwestycjom i pomocy finansowej GUKF nastąpi całkowity remont. Ośrodek otrzyma nowy sprzęt i umeblowanie potrzebne dla organizowania stałych i licznych kursów. Ośrodek wodny na Odrze jest wyposażony w urządzenia umożliwiające treningi w zimie (dwa baseny zimowe).

Uruchomieniem w jak najszybszym czasie tego obiektu zajął się dyr. WUKF **Skraba.**

Położony obok Ośrodka obiekt zostanie oddany do dyspozycji jednego ze zrzeszeń sportowych.

(Ost)

Skonecki i Piątek wygrywają w Szłokholmie

SZTOKHOLM. W sobotę, 29 bm., rozpoczął się w Szłokholmie, w wielkiej krytej hali, turniej tenisowy o puchar króla Gustawa. W turnieju biorą udział tenisiści polscy: Skonecki, Piątek. Z czołowych zawodników zagranicznych w turnieju bierze udział m. in. Australijczyk Harper. Mający początkowo startować, Niemiec von Cramm zachorował i nie będzie brał udziału.

W pierwszym dniu turnieju z Polaków startowali Skonecki i Piątek i obaj odnieśli zwycięstwa. Skonecki dając swemu przeciwnikowi 30 pkt. handicapu w każdym gemie, pokonał **Mellgrena** 6:3, 8:6, zaś **Piątek,** dając handicapu 15 pkt., wygrał z **Almhagenem** 6:4, 7:9, 7:5.

Cerdan zginął w katastrofie

Paryż. We czwartek wydarzyła się znów wielka i tragiczna w skutkach katastrofa transatlantyckiego samolotu pasażerskiego, który rozbił się na wyspach Azorskich. W katastrofie tej ponieśli śmierć wszyscy pasażerowie, a między nimi francuski pięściarz zawodowy były mistrz świata wagi średniej Marcel Cerdan.

Francuski świat sportowy okrył się żałobą. Zginął jeden z najpopularniejszych pięściarzy kontynentu. Marcel Cerdan był ulubieńcem całej Francji.

Przez szereg lat musiał on walczyć nie tylko ze swoimi przeciwnikami, ale także z trustem amerykańskich menagerów, którzy nie chcieli go dopuścić do walki o tytuł mistrza świata. Wreszcie w roku ubiegłym Cerdan zdołał wywalczyć sobie prawo do walki na ringu amerykańskim. Uzyskał prawo do walki o tytuł mistrza świata. Francuz zmierzył się z Tony Zalewskim, którego pokonał. W kilka miesięcy później Cerdan zmuszony do walki w obronie tytułu w najniekorzystniejszych dla siebie warunkach przegrał z Joe Lamotta.

Francuz nie załamał się jednak poniesioną porażką i po raz drugi chciał sięgnąć po tytuł mistrza. We czwartek udał się on samolotem do Nowego Jorku, by stoczyć rewanżową walkę ze swoim pogromcą. Niestety, nie dane mu było już po raz drugi zmierzyć się z amerykańskim pięściarzem.

Tragiczna śmierć Francuza pozbawiła businesmanów z USA najgroźniejszego rywala.

Junior Fazekas zamiast Bene III?

BUDAPESZT. (Kor. własna) Na Węgrzech panuje prawdziwie złota jesień. Od tygodni nie spadła ani kropla deszczu, niebo jest idealnie błękitne. Nic więc dziwnego, że pływalnie i boiska sportowe wprost roją się od sportowców, ubiegających się o bardzo już popularną na Węgrzech odznakę sportową MHK.

W sobotę odbyły się dwudniowe mistrzostwa węgierskiej prowincji w boksie. Przez ring przewinęło się wiele nieznanych dotąd talentów, z których niejeden zwrócił uwagę kapitana WęgZB. Poziom mistrzostw wykazał, że prowincja bokserska dysponuje doskonałymi zawodnikami, brak jej tylko dobrych trenerów. Tytuły mistrzów zdobyli w kolejności wag: *Balaskó, Nemes, Kocza I, Incze, Nemeth, Pader, Kovacs i Fazekas.* Ze zwycięzców zasługuje na uwagę piórkowiec z Kaposvar Kocza I, który ma już na swym koncie zwycięstwa prawie ze wszystkimi czołowymi bokserami tej wagi. W wadze ciężkiej doskonale spisał się znany w Polsce junior Fazekas. Odniósł on dwa błyskawiczne zwycięstwa przez ko i dziś Bartfai jest w prawdziwym kłopocie, kogo wystawić na najbliższy mecz z Polską. Znajdującego się bez formy Bene III-ego, czy też dobrze zapowiadającego się Fazekasa. Bokser ten poza silnymi ciosami z obu rąk ma zupełnie już poprawną technikę i doskonałą pracę nóg.

Spotkanie Węgrów z Bułgarami, które miało się odbyć ubiegłej niedzieli w Sofii nie doszło do skutku, gdyż Bułgarom nie odpowiadał termin.

★ *Po ostatnich rozgrywkach w lidze węgierskiej w dalszym ciągu* prowadzi Kispest przed MTK i Ferencvarosem. Prowincjonalna drużyna z Györ — ETO zajmuje niespodziewanie czwartą pozycję w tabeli.

* * *

★ *Na zawodach lekkoatletycznych* Csepla sztafeta juniorów klubu MEFESz ustanowiła nowy rekord Węgier w biegu 4x100 m, uzyskując czas 43,7. Na tych samych zawodach Szebeni przebiegł 200 m w czasie 22,2 sek

* * *

★ *Na mistrzostwach miasta Pecs* Lippay uzyskał dobry czas w biegu 110 m płotki — 15,4 sek. Drugim był skoczek Dulgyovay 15,9. Guzsvary rzucił oszczepem 59,06 m.

Nadporucznik Emil Zatopek otrzymał w dniu wczorajszym nominację na kapitana Czechosłowackiej Armii.

Uradowani tym sportowcy CSR złożyli mu gratulacje, aby w roku 1952 po olimpiadzie w Helsinkach witali go w kraju w randze pułkownika.

KONNE ZAWODY ZIMOWE

ZAKOPANE Zakopane wznowi w nadchodzącym sezonie zimowym tradycyjne zawody konne Terenem zawodów będzie Równia Krupowa W programie codziennym: wyścigi, skijoringi popisy hippiczne. Komisarzem zawodów jest generał Bukojemski.

Włochy - Szwecja 12:4

W międzypaństwowym spotkaniu pięściarskim amatorskich reprezentacji Włoch i Szwecji, rozegranym w Sztokholmie, zwyciężyli **Włosi 12:4.**

Wyniki walk:

W wadze muszej — Bandinelli pokonał na pkt **C. Andersona** (Szwecja)

W wadze koguciej — Zuddasowi (Włochy) poddał się w drugiej rundzie Maansson.

W wadze piórkowej — Polidori (Włochy) odniósł punktowe zwycięstwo nad Ahlinem.

W lekkiej — Marconi (Włochy) pokonał na punkty Berglunda

W półśredniej — Bollana (Włochy) przegrał ze Stenbergiem na punkty

W średniej — Festucci (Włochy) przegrał wysoko na punkty ze Sjoelinem.

W półciężkiej — Di Segni (Włochy) wypunktował O. Anderssona.

W ciężkiej — Baccilieri (Włochy) wygrał na punkty z Modighem.

BOKSERZY DANII ZWYCIĘŻAJĄ AUSTRIĘ

KOPENHAGA. W Kopenhadze odbył się mecz amatorskich reprezentacji pięściarskich Danii i Austrii. Zwyciężyli gospodarze 12:6. W ramach meczu rozegrano dwie walki **w wadze lekkiej.**